sw. Amy 12

DZIS 16 STRON

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. 11

Rok XIV. Kraków, niedziela 1 listopada 1931 Nr. 292

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej

Pierwsze zeznania świadków w procesie „brzeskim"

Co zeznaje wicemin. Stamirowski i dyr. departamentu Hauke-Nowak

Krzyżowy ogień pytań obrońców

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Wrażenia ogólne

Warszawa. 30. 10. (Sin) Zdawałoby się, że wczorajsza rozprawa sądowa będzie zakończeniem cyklu sensacyjnych rewelacyj, i że dzień dzisiejszy jako dzień przesłuchania świadków oskarżenia będzie druzgoczący dla oskarżonych. Jednakże pierwszy świadek oskarżenia, wiceminister spraw wewnętrznych **Stamirowski,** dawny członek PPS lewicy, jeden z najwybitniejszych uczestników przewrotu majowego

jako pułkownik 7 pułku ułanów, widocznie jako dyrektor departamentu politycznego nie jest dość obznajomiony z procedurą sądową i nie dostosował się do ram sali sądowej. Ten dzielny pułkownik na polu bitwy poczuł się trudnie, przy ataku kilkunastu adwokatów i już na samym wstępie swych zeznań spotkał się z wielkiemi trudnościami. P. wiceminister przygotował sobie napisane przemówienie, a zgodnie z procedurą takie odczytywanie przemówień nie jest dopuszczalne. Toteż p. wiceminister w pewnej chwili stracił wątek, na poszczególne zaś pytania dawał odpowiedzi, które na sali sądowej wśród zawodowych polityków wywołały szmery, a nawet pewne wnioski co do najbliższej jego przyszłości. Bo też p. pułk. Stamirowski zaznajomił się w ciągu ostatnich kilku lat bardziej z ideologją marsz. Piłsudskiego, niżeli z programem jego przeciwników. Bardziej dokładnie już wypadły odpowiedzi dyrektora departamentu politycznego p. **Hauke-Nowaka,** lecz i tu niejednokrotnie dyrektor departamentu zasłaniał się odpowiedzią: Nie wiem dokładnie, przypuszczalnie, wnioskuję. Toteż obrona była z dnia dzisiejszego zupełnie „zadowolona". Na dzień jutrzejszy zapowiedziane jest zeznanie dyrektora departamentu organizacyjnego **Kaweckiego,** dawnego sympatyka „Wyzwolenia", jednego z lepszych urzędników politycznych min. spraw wewnętrznych. Toteż dzień jutrzejszy ma być kulminacyjnym punktem w zeznaniach świadków oskarżenia. W każdym razie stwierdzić należy, że proces w swoim rozwoju postępuje „crescendo", zaś zainteresowanie się procesem, jak i biegiem procesu rośnie pod względem sensacji.

* * *

Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący zwraca się do oskarżonego **Mastka,** który był w dniu wczorajszym wydalony z posiedzenia, czy życzy sobie, aby mu zreferować to, co podczas jego nieobecności działo się na sali.

Osk. Mastek: Nie życzę sobie.

Prokurator twierdzi, że nie było skargi na Brześć

Z kolei przewodniczący udziela głosu wiceprokuratorowi **Grabowskiemu,** który oświadczył, że w dniu wczorajszym mówił o tem, że każdy obywatel państwa ma prawo skargi, jeżeli w stosunku do niego dopuszczono się przestępstwa. Wówczas jeden z obrońców, a mianowicie adw. Berenson powiedział, że taka skarga była wniesiona i że prokurator trzymał ją pod suknem, że bał się i że wkońcu sprawę umorzył. Zainteresowałem się tą sprawą — oświadcza P. Grabowski — i ustaliłem, że istotnie skarga wpłynęła, ale dotyczyła ona zupełnie innego przedmiotu niż to o czem oskarżeni i obrońca mówili. Dotyczyła ona postępowania sędziego Demanta i zawierała żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności z art. 636 k.-k., t. j. za rozmyślną bezczynność władzy. W skardze tej pisze się, że więźniów wbrew ustawom osadzono w twierdzy wojskowej, o czem Demant wiedział i nie reagował. Ta skarga oczywiście była uprawniona, jednak nie dotyczyła ona zupełnie osób wojskowych, które miały niewłaściwie obchodzić się z więźniami. To stanowi zarzut samodzielny w skardze do prokuratora sądu apelacyjnego, nie poruszony. Wobec tego stwierdzam, że oświadczenie adw. Berensona mija się z rzeczywistością.

Replika adw. Berensona

Adw. Berenson: Pomijając te uszczypliwe uwagi pana prokuratora, wdzięczny mu jestem, że tę sprawę poruszył. Ale jeżeli p. prokurator powoływał się na pewne części naszej skargi, to powinien ją był odczytać całą. Widocznie pewne rzeczy nie podobały się p. prokuratorowi i

dlatego ich nie widział. Nie widział tej części, w której opisano jak więźniów traktowano. Sędzia Demant wiedział o tem, a jednak na to nie reagował, przez co dopuścił się bezczynności władzy. Teraz p. prokurator nie przeczytał całej skargi, bo jej nie chciał widzieć. Pan sędzia Demant dopuścił do przekroczenia władzy, bo był świadkiem tego, że więźniów osadzono w twierdzy, przeznaczonej dla osób wojskowych a nic przeciwko temu nie współdziałał. Doniesiono mu o postępowaniu wobec więźniów wszystko co tam wyliczono, ale tego p. prokurator nie przeczytał. Pan ma dokument przed sobą, pan go czytał i pewne rzeczy pan ukrywa, panie prokuratorze. Odsyłanie do sądów wojskowych skargi b. więźniów brzeskich jest niecelowe.

Prokurator Grabowski chce zabrać głos, lecz przewodniczący zdenerwowany oświadcza: Uważam incydent za wyczerpany.

Co zeznaje wicemin. Stamirowski?

Przed sądem staje jako pierwszy świadek wiceminister **Stamirowski.** Przewodniczący zapytuje strony, czy zwalniają świadka od przysięgi.

Prok. Grabowski: Tak.

Adw. Berenson: Proszę o zaprzysiężenie.

Po zaprzysiężeniu przewodniczący zapytuje świadka, czy wie on jakie zarzuty postawiono oskarżonym i co w tej mierze może powiedzieć.

Świadek wiceminister Stamirowski: Powołano mnie w charakterze świadka, jako ówczesnego dyrektora departamentu politycznego M.S.W. Muszę zaznaczyć, że na samym początku okresu pomajowego nie wszystkie stronni-

ctwa ustosunkowały się negatywnie wobec rządów marsz. Piłsudskiego. Piast, NPR, stronnictwo Ch. D. zaraz od samego początku zajęły stanowisko negatywne. Inne stronnictwa lewicy dopiero później, kiedy zorjentowały się, że wzięliśmy rozbrat z dotychczasowemi metodami rządzenia. Zapoznawszy się z naszem stanowiskiem, pozostałe stronnictwa lewicy zaczęły swą akcję w terenie do tego dostosowywać. Ta kolaboracja stronnictw lewicowych szybko postępowała na terenie sejmowym, gdzie przez negację wszystkiego, co rząd zamierzał, stworzono zwarty blok Centrolewu. W roku 1929 przekonałem się, że ta kolaboracja stronnictw przybrała już realne kształty. Wskazywała na to cała prasa lewicowa, ulotki legalne i nielegalne i inne enuncjacje, które łącznie nabierały już charakteru energicznej opozycji wobec rządu. Odsądzono od czci i wiary, starano się obniżyć autorytet rządu i prowadzono świadome i celowe działanie na szkodę państwa. Wyzyskiwano niemal każdy moment, nie oszczędzano nikogo i starano się wywołać jaknajwięcej rozgoryczenia i zamętu. Nie cofano się przed niczem, a jednego z szefów służby bezpieczeństwa nazwano „fałszywym kuternogą".

Głos z ławy oskarżonych: Kogo?

Świadek: Pułkownika Maleszewskiego. Starano się wnikać w dusze i stosunki rodzinne i osobiste ludzi, którymi się posługiwał marsz. Piłsudski, by ich zohydzić. Każdy był złodziejem, każdy miał jaknajgorsze instynkta. Opozycja stopniowo się zaostrzała. Odrzucono propozycję ówczesnego szefa rządu p. Świtalskiego, aby odbyć wspólną konferencję w celu omówienia metod i techniki pracy nad budżetem. Opozycja dążyła do usunięcia rządu za wszelką cenę. O poważnym zamiarze świadczy to, że przygotowano już listę gabinetu. W czerwcu 1930 przygotowano Kongres, liczono że zbierze się tam kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

NOTATKI

Adwokat Nowodworski: Chciałbym wiedzieć, czy świadek to sobie wszystko przypomina, czy czerpie z notatek.

Świadek, który podczas całego swego zeznania trzyma w ręku kilka kartek zapisanych pismem maszynowem i do nich zagląda odpowiada: To, co mam w ręku, opiera się częściowo na tem samem, co i zeznania. Nie odczytuję ale tylko rzucam okiem na poszczególne fragmenta.

Przewodniczący Hermanowski: Jeżeli to co świadek trzyma w ręku stanowi odpis zeznań złożonych u sędziego śledczego, to z tego korzystać nie wolno.

Świadek: Przecież nie czytam, tylko rzucam okiem.

Na ławie oskarżonych zdenerwowanie.

Przewodniczący do ław oskarżonych: Proszę nie wykrzykiwać i zachowywać się spokojnie.

DZIAŁALNOŚĆ CENTROLEWU

Na tem incydent kończy się. Wiceminister Stamirowski zeznaje dalej: Kongres Centrolewu miał poruszyć Kraków, ale wobec niewielkiej liczby zebranych, do tego nie doszło. Organizowano następnie zjazdy na terenie Warszawy i Torunia, gdzie doszło nawet do rozlewu krwi. Opozycja starała się pozyskać poparcie zagranicy i to nietylko moralne, ale i materjalne. Socjaliści zagraniczni Vandervelde, Adler i Blum pod wpływem naszych socjalistów posuwali się tak daleko, że żądali rewizji naszych granic. Poseł Ciołkosz na zebraniu w Berlinie kwestjonował suwerenność Pomorza, a Lieberman w Berlinie obiecywał, że rząd będzie siłą usunięty. W Genewie rozdawano broszurę Vanderveldego, przepełnioną inwektywami o Polsce i jej rządzie. Miało to również wpływ i na stosunki w Małopolsce. Korzystając z nieporozumień wśród stronnictw polskich, U.O.W., oparta o wrogie nam mocarstwo rozpoczęła energiczną działalność. Wszczęto akcję sabotażową, przecinano druty telefoniczne i niszczono mienie polskie. To wszystko było znamienne dla działalności Centrolewu, którego akcja kierowana była z Warszawy. To był sztab i stąd szły instrukcje i kierownictwo. Nawet komuniści chcieli wyzyskać sytuację, aby upiec przytem swoją pieczeń. To nie było tajemnicą. 14 września w Alejach Ujazdowskich padł komunista. Co on tam robił? Przecież do Centrolewu nie należał. Polska nie mogła pozwolić sobie w tym momencie na żadne rozruchy, a gdyby niektóre głowy ściągnięto z balkonów, to może byłby wcześniej spokój. Dlatego uznaliśmy za konieczne przystąpić do likwidacji.

Na tem świadek wicemin. **Stamirowski** kończy swe zeznania. Prokurator Grabowski zadaje mu pytanie, skąd czerpał informacje o celach i dążeniach Kongresu Krakowskiego.

Świadek: Informacje te były w aktach departamentu politycznego, który musiał być w nie zaopatrzony. Przedewszystkiem obserwując te polityczne zebrania i zgromadzenia staraliśmy się zebrać z tych źródeł informacje.

DJALOG Z PROKURATOREM I OBRONĄ

Prok. Grabowski: To pan chce powiedzieć, że przez podwładne organa i zapomocą wywiadu. **Św.:** Tak. **Prok.:** Czy wniosek o aresztowanie oskarżonych pisał pan czy kto inny? **Św:** Naczelnik wydziału bezpieczeństwa. **Adw Nowodworski:** Czy pan ministre zna uchwały krakowskie? **Św.:** Znam. **Adw. Nowodworski:** Czy jest w nich o tem, że należy postępować zgodnie z prawem i z praworządnością i czy to zdaniem pana jest przestępstwem? **Św:** Nie, nie. **Adw. Szurlej:** Czy mógłbym zapytać co pan minister przed pracą w departamencie politycznym robił? **Św:** Przedtem byłem w wojsku, w 7 pułku ułanów. **Adw. Szurlej:** Pan ze znawał, że informacje były zbierane zapomocą wywiadu przez urzędników. **Św:** w 90 na 100 procent według instrukcyj winni chodzić na tego rodzaju zebrania urzędnicy inteligentni. **Adw. Szurlej:** Czy pan to badał? **Św:** Sam stopień służbowy mówi już o stopniu inteligencji. **Adw. Szurlej:** Tak. Czy to był element ideowy czy płatny? **Św.** nie odpowiada wprost na pytanie, lecz oświadcza, że wywiadami kierował się jedynie w stosunku do stronnictw nielegalnych. **Adw. Szurlej:** Jaki jest pański stosunek osobisty do tych którzy przeprowadzali wywiady? Czy pan minister nie uważa, że to jest materjał moralnie niższy? **Św.** zaczyna: Technika wywiadu... **Adw. Szurlej:** czy nie można krócej? **Św:** Jeżeli ma pan mnie uczyć jak... **Adw. Szurlej:** Ja się zrzekam tego pytania.

LEON BLUM I „HUMANITE"

Adw. Berenson: Świadek mówił o tem co było w broszurze Vandeveldego i innych pismach zagranicznych. Czy pan je czytał? Proszę o stwierdzenie, z czego się one składają. **Św.:** Nie czytałem, ale znam je na podstawie szczegółowych referatów. **Adw. Berenson:** Pan mówi, Vandervelde, Adler i Blum pisali o rewizji naszych granic. **Św:** Ja opieram się na referacie podwładnych mi osób. **Adw. Berenson:** Więc rzuca się na ludzi jaknajstraszniejsze oskarżenia o czyny zbrodnicze, a pan nawet do ręki dowodów nie wziął. Ja proszę o stwierdzenie tego kto pisał te artykuły w pismach zagranicznych. **Św:** Były artykuły w języku niemieckim, francuskim, Arbeiter Zeitung, w Humanite, gdzie napisał artykuł Blum (na sali poruszenie). **Adw. Berenson:** Proszę o stwierdzenie, że świadek czytał artykuł w Humanite (śmiech na sali). **Przew.** uspokaja salę (jak wiadomo Humanite jest organem komunistycznej partji Francji, a Blum jest współpracownikiem Populaire zwalczającym jaknajostrzej komunistów i Humanite. Humanite były organem socjalistycznym, wówczas gdy pan Stamirowski należał jeszcze do PPS).

Adw. Honigwil: A skąd pan czerpał informacje, że ma być rewolucja. Św.: Dochodziły mnie wieści z całego kraju. Miałem informacje z Nowogródka, Grudziądza i Stanisławowa.

CZY REWOLUCJA MOŻE BYĆ PUBLICZNIE PROKLAMOWANA?

Aw. Urbanowicz: Kiedy pan dowiedział się o celach Kongresu? Św.: Przed Kongresem. Adw. Urbanowicz: Czy Kongres był dozwolony, czy nie? Św.: Dozwolony. Różni obrońcy: A czy świadek spotykał się z takim wypadkiem, że rewolucja jest publicznie proklamowana? Św.: Nie rozumiem takiego pytania. Obr.: Czy w związku ze zlikwidowaniem zamachu

na rząd zostali aresztowani wszyscy współwinni? Św.: Decyzja co do aresztowania poszczególnych osób wyszła z góry. Decydował o tem min. Składkowski. Obr.: Czy pogląd pański, że ludzie z brudnemi kaloszami wchodzą w duszę czystych ludzi jest pańską osobistą opinją? Jakby pan mógł określić w takiej samej metaforze ludzi prorządowych. Św.: Uchyla się od odpowiedzi, twierdząc, że nie rozumie tego pytania. Świadek uchyla się od odpowiedzi, twierdząc, że nie rozumie tego pytania. Świadek stwierdza, że opuścił wojsko w 1929 roku, na co obrona go pyta: Jak wobec tego w tak krótkim czasie powziął pan opinję co do oskarżonych i wogóle co do opozycji. Czy również na obserwacji konfidencjonalnej? Św.: Czytałem gazety, jako pułk. i już wówczas miałem wyrobiony pogląd. Na pytanie obrony, czy zna akt oskarżenia oświadcza: Znam go o tyle, że czytałem go w „A.B.C.". Gdy obrona pyta się, czy władze stawiały przeszkody chłopom i robotnikom, zdążającym do Krakowa, świadek oświadcza: Możliwe, że takie wypadki były. Ale naogół nie przeszkadzała.

Obrona: Czy pańska opinja o pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w kraju była opinją osobistą, czy też ministra skarbu? Św.: Moją osobistą. Obrona: Czy pogląd ten podzielali tak że ministrowie poprzedni? Św.: Niewątpliwie.

ROLA POSŁA CIOŁKOSZA

Obrona: Jaką drogą uzyskał pan informacje o przemówieniu posła Ciołkosza w Berlinie, wedle którego miał się zrzec Pomorza? Św.: Otrzymałem to drogą telegraficzną, oficjalnie, przyczem załączono gazety, w których było streszczenie jego przemówienia. Obrona: Czy mógłby pan wyjawić źródła? Św.: Były to informacje urzędowe.

Po tem oświadczeniu obrońcy składają sądowi dwa wyroki sądów w Brzesku i Tuchowie skazujące za oszczerstwo popełnione na osobie posła Ciołkosza, oraz wyrok obwołujący oszczerstwo. Następnie obrońcy składają wniosek o zbadanie aplikanta adwokackiego Mamrota oraz adwokata Kona, który przeprowadzał korespondencję z Berlinem w tej sprawie, oraz o ewentualne powołanie świadków znajdujących się w Niemczech,

Przed zatwierdzeniem tego wniosku prosi o głos **prokurator Grabowski**, który zapytuje posła Ciołkosza, jak załatwił swój zatarg z posłem Zdzisławem Strońskim, który mu postawił analogiczny zarzut; czy udał się do sądu marszałkowskiego? Osk. Ciołkosz: Chciałbym się w tej sprawie porozumieć z moim obrońcą. Na to **prokurator** (zadowolony): A więc zrzekam się pytania. Osk. **Ciołkosz:** Mogę natychmiast odpowiedzieć. **Prok:** A dlaczego pan się nie udał do sądu marszałkowskiego? **Osk:** Dlatego, że na wszelkie inwektywy wypowiedziane na forum sejmowym nie można się uciekać do procesów sądowych. Zresztą pytałem się Strońskiego, czy zgodzi się bym tę sprawę oddał do rozpatrzenia sądowi marszałkowskiemu lub innemu. Na następnem posiedzeniu komisji złożyłem specjalne oświadczenie, które Stroński przyjął z zadowoleniem do wiadomości. **Obrona:** Do jakiej partji należy p. Zdzisław Stroński? **Osk.:** Do partji BB, jeżeli to można nazwać partją.

GŁOWY Z BALKONÓW

Adw. Szurlej: Pan minister wyraził się, że gdyby ściągnięto głowy z balkonów w roku 1922 to nie byłoby podobnych następstw. Czy uważa pan to za prawną metaforę i czy miał pan na myśli ciągnięcie głowy bez reszty ciała? **Św:** Gdyby nie odnoszono się z taką tolerancją do jednostek podburzających, przeciwdziałając im choćby w ten sposób, by zrzucić ich z balkonów toby bezwzględnie nie doszło do późniejszych ekscesów. **Adw. Szurlej:** O jakie głowy panu chodziło? **Przew:** A o co panu chodzi? **Adw. Szurlej:** O ochronę tych głów.

Następuje cały szereg pytań poszczególnych podsądnych pod adresem świadka Stamirowskiego.

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Zeznania dyr. departamentu Hauke-Nowaka

Po Przerwie składa zeznania dyrektor departamentu politycznego w min. spraw wewnętrznych p. **Hauke-Nowak**. Świadek na wstępie powtarza swoje zeznania złożone u sędziego śledczego.

KONGRES CENTROLEWU

Przew: Czy świadek może sprecyzować zarzuty co do poszczególnych oskarżonych? **Św:** Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Wiem że występowali agresywnie przeciwko rządowi. — Czy władze w Warszawie były powiadomione o celu kongresu Centrolewu w Krakowie? — Pozwolenie na kongres wydały władze krakowskie. Wiedzieliśmy jedynie w Warszawie, że to ma być zgromadzenie ludowe pod hasłem obrony praworządności. — Czy były czynione przeszkody zdążającym na kongres do Krakowa? — Owszem, czynione były pewne przeszkody, ale tylko formalne wynikające z przepisów administracyjnych. — Czy były wezwania do wystąpienia z bronią w ręku? — Świadek nie może konkretnie na to pytanie od powiedzieć.

Prok. Rauze wnosi o odczytanie zeznań świadka w śledztwie.

CZY BYŁA BROŃ?

Adw. Berenson: Jeśli świadek stwierdza, że osoby jadące na kongres miały broń, to ile tej broni było? **Świadek** nie jest w stanie dać na to dokładnej odpowiedzi. Adw. Ber: Chodzi tu przecież o wielką rzecz, o zamach przeciwko rządowi. Czy więc ta kwestja, która jest przecież zasadnicza, pana nie interesowała? — Owszem interesowała mnie w swoim czasie. — A dziś przed sądem pana nie interesuje? — Tych rzeczy nie pamiętam dokładnie i nie potrafię odpowiedzieć. **Przew:** A więc czy to było dużo czy mało broni? — Może do kilku setek. — Adw. Ber.: Ale jest pan przecież dyrektorem departamentu politycznego i na pytanie tak zasadnicze powinien pan dać zasadniczą odpowiedź. — Świadek milczy.

ROLA POSŁA LIEBERMANA

Adw. Honigwil: Jaką rolę w spisku zarzuconym przez akt oskarżenia odegrał Herman Lieberman? — Lieberman jako jeden z przywódców PPS. występował przeciwko rządowi w sposób agresywny. — Jaka była działalność posła Liebermana bezpośrednio przed 9 września? — Tych szczegółów nie pamiętam. —Czy pan nie wie, że po kongresie Centrolewu poseł Lieberman wyjechał zagranicę? — Słyszałem tylko o tem. — Czy porozumienie 5 stronnictw przestało już istnieć? — Owszem, istnieje nadal, lecz nie tak ściśle jak dawniej. — Czy sądzi pan, że stosunek stronnictw do rządu zmienił się? — Zasadniczo nie, ale ton prasy jest teraz bardziej spokojny. — Co na to wpłynęło? — Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Zapewne zmiana nastroju przywódców.

„NOWY RZĄD“

Jeden z obrońców zapytuje świadka o bliższe szczegóły co do zamierzonego utworzenia nowego rządu przez partje Centrolewu. Świadek odpowiada: Informacje o tem otrzymałem drogą konfidencjonalną. Nazwisko znam tylko jedno: marszałka Daszyńskiego, który miał zostać prezydentem.

OSK. CIOŁKOSZ PROSTUJE

Osk. Ciołkosz: Skąd pan dyrektor posiada informacje o mojem stanowisku przewodniczącego OKR. w Tarnowie? — To są przecież rzeczy znane. **Ciołkosz:** To jest znane, ale niezgodne z prawdą. — Skąd świadek posiada informacje, że byłem jednym z głównych organizatorów kongresu krakowskiego? Czy p. dyrektorowi nie było wiadomem, że na 10 dni przed kongresem padłem ofiarą napadu bojówki sanacyjnej w czasie którego rozbito mi głowę? Świadek nie odpowiada.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY AKTÓW

Po krótkiej przerwie oświadcza dyr. Hauke-Nowak: Na szereg pytań odpowiadałem, że nie pamiętam. Gdybym chciał na wszystkie pytania odpowiedzieć, musiałbym mieć materjały, których jest tak dużo, że potrzeba by samochodu ciężarowego, ażeby je przywieźć do sądu.

Adw. Berenson: Przecież pan był badany w śledztwie i zeznawał pan, mając szereg konkretnych zarzutów przeciwko oskarżonym. Dlaczego nie przedłożył pan tych materjałów sędziemu śledczemu? A teraz po namyśle w drugim pokoju wyjaśnia pan, że nie ma pan materjałów pod ręką? — W czasie śledztwa miałem te materjały. — A sprawa broni? Dlaczego nie ma na nią konkretnej odpowiedzi? — Sędzia śledczy mnie o to nie pytał.

UCHWAŁY KONGRESU CENTROLEWU

Prok. Grabowski: Czy przypomina pan sobie treść uchwał kongresu krakowskiego? — Było tam żądanie ustąpienia p. Prezydenta i dość mglista uchwała o niewykonywaniu zobowiązań wobec zagranicy. Reszty nie potrafię sprecyzować. Prok.: Czy pan nie wie, że istniał jakiś inny projekt uchwały, który nie został przedstawiony do głosowania? — Miałem co do tego pewne dane drogą konfidencjonalną, że pierwotnie był projekt ultimatum domagającego się ustąpienia rządu w ciągu 2—3 dni. Prok.: Czy nie pamięta pan przemówienia posła Kwapińskiego w Ciężkowicach, gdzie oświadczył, że lista nowego rządu jest już gotowa? — O ile pamiętam, przemówienie takie czytałem. Adw. Berenson: Cóż wówczas poseł Kwapiński mówił? — Stwierdziłem, że nie słyszałem bezpośrednio, tylko opierałem się na składanych mi raportach. O ile pamiętam to poseł Kw. mówił, że nowy rząd jest już przygotowany.

Adw. Szurlej: Czy uważa pan projekt niedoszłej rezolucji za ostrzejszy od rezolucji na kongresie? — Nie mogę wydać o tem sądu. — Co się miało stać na wypadek, gdyby rząd nie ustąpił? — Miało się rząd usunąć przemocą. Mam tę wiadomość od konfidenta. — Czy zatem rezolucję której konsekwencją miało być ewentualne usunięcie rządu przemocą uważa pan za ostrzejszą od uchwalonych rezolucyj, czy nie? — Niewątpliwie za ostrzejszą.

W tym momencie przewodniczący odczytuje zeznania świadka dyr. Nowaka złożone w śledztwie i zwraca się do świadka z pytaniem, czy zeznania te potwierdza.

Św.: Tak.

PUŻAK I DĘBSKI

Dodatkowo na żądanie prokuratora Grabowskiego i adw. Berensona przewodniczący odczytuje zeznania odnoszące się do posła Pużaka i Dębskiego. Mówiąc o Dębskim (należącym do Obwiepolu) świadek twierdzi, że Dębski jest zdecydowanym przeciwnikiem rządu i zwolennikiem Centrolewu.

Adw. Berenson: W zeznaniach swoich stawia pan ciężkie zarzuty przeciwko poszczególnym oskarżonym. Czy może pan uzasadnić fakt o Pragerze, że jego wystąpienia cechowały złośliwe ataki na członków rządu? — Poszczególnych faktów nie pamiętam. — A więc mówił pan takie rzeczy o ludziach, a nie precyzował pan tego? Jest tam bowiem mowa o osobach, a nie o wypadkach. — Nie precyzowałem.

POMOC ZAGRANICY

— Wspominał pan o finansowej pomocy udzielonej zamachowcom przez zagranicę. Czy może pan podać jakieś konkretne fakta? (Należy zaznaczyć, że analogiczne pytanie postawiono p. Stamirowskiemu, który przytoczył fakt przysłania 500 marek dla związku drzewnego w Sosnowcu).

— Znam wypadek przysłania 500 marek dla związku drzewnego.

— I wie pan z pewnością, że pieniądze otrzymała PPS, a nie związek drzewny?

— Mojem zdaniem tak. Mam takie przekonanie.

Adw. Dąbrowski: W jakiem piśmie niemieckim znajduje się ustęp przemówienia Ciołkosza o Pomorzu?

— W piśmie „Abend“.

Adw. Dąbrowski: Załączam egzemplarz tego pisma na dowód, iż świadek opinję tego pisma wkłada w usta posła Ciołkosza.

Przew.: Świadek jest wolny.

Świadek odchodzi zmieszany, przewodniczący odracza rozprawę do soboty.

12 miljonów dolarów zostawił w majątku Edison

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 30. 10. (R) Dzienniki donoszą, że majątek, jaki po sobie pozostawił genjalny wynalazca Edison **wynosi 12 miljonów dolarów.**

Nowy laureat nagrody medycznej Nobla

Sztokholm 30. 10. PAT. Instytut „Karolina“ tj wyższa szkoła medycyny w Sztokholmie przyznała nagrodę Nobla w dziale medycyny i fizjologji za rok 1931 prof. **Ottonomi Warburgowi** z instytutu „Wilhelma“ w Berlinie. Nagrodę tę przyznano prof. Warburgowi za jego prace i odkrycia w dziedzinie badania dróg oddechowych. (Nowy laureat Nobla nie jest identyczny z prof. **Ottonem Warburgiem,** znakomitym botanikiem i b. przewodniczącym Egzekutywy sjońskiej w latach wojennych. — Red.)

Karachan zapewnia ambasadora japońskiego o neutralności sow.

Moskwa 30. 10. PAT. Agencja „Tass“ donosi, że w dniu 28 bm. ambasador japoński Hirota odwiedził komisarza Karachana i złożył mu w imieniu swego rządu deklarację, stwierdzającą, że w Mandżurji krążą ostatnio pogłoski o popieraniu przez Sowiety wojsk chińskich o oddziałach, które są koncentrowane na granicy celem wysłania ich do Mandżurji i t. d. Pogłoski te niepokoją opinję publiczną Japonji i władze wojskowe, działające na terenie Mandżurji. Oświadczenie kończy się zapowiedzią, że w razie gdyby wojska sowieckie obsadziły kolej wschodnio-chińską, Japonja obsadzi swemi oddziałami linję kolejową Taonan — Cicikar.

W dniu następnym Karachan udzielił ambasadorowi Hirocie odpowiedzi, w której dał wyraz zdziwieniu rządu sowieckiego z powodu noty japońskiej, opierającej się jego zdaniem na bezpodstawnych pogłoskach. Nota stwierdza, że pomiędzy oddziałami chińskiemi w Mandżurji niema instruktorów sowieckich i że oddziały te nie otrzymują żadnych wskazówek od władz sowieckich, które nie udzielają poparcia żadnej ze stron, będących w konflikcie.

Z DNIA

„Słuszne postulaty młodzieży"

Wczorajszy „Głos Narodu" doniósł, że kilku tysięczny pochód studentów zjawił się we czwartek także i przed redakcją tego pisma, „wznosząc okrzyki na cześć pisma i dziękując redakcji za obronę i poparcie **słusznych postulatów młodzieży"**.

Jak dalece te postulaty młodzieży są „słuszne" — o tem pisaliśmy już wczoraj. Trzeba jednak do tego tematu powrócić, ponieważ prasa polska wszystkich kierunków, z wyjątkiem socjalistycznej, omija go jaknajskrupulatniej. Nawet te pisma, które zdobywają się już na tę szczyptę odwagi, ażeby ekscesy potępić, nabierają wody do ust w kwestji **merytorycznej**. Tej wolą nie poruszać, ażeby nie musieć wypowiedzieć si w sprawach tak „drażliwych", jak numerus clausus i trupy żydowskie... Rzecz jasna, iż takie stanowisko stanowi w istocie tylko **aprobatę** antysemickich ekscesów. Bo jeżeli studenci endeccy nie słyszą słowa merytorycznego potępienia swej kampanji, to naturalnie uważają kampanję tę, jako taką, za słuszną i zbożną, a tylk metody walki ewentualnie za problematyczne. Ale ponieważ — jak wiadomo — cel uświęca środki, przeto i walenie pałkami oraz rozbijanie głów uświęcone zostaje przez górny i wzniosły cel...

Musimy przeto ponownie podkreślić, że oba cele kampanji endeckiej — numerus clausus i sprawa trupów — są, pominąwszy wszystko inne, pustą demagogją. Numerus clausus jest już dziś bowiem na uniwersytetach polskich w pełnej mierze zrealizowany, a kwestja trupów żydowskich dla prosektorjów jest niezależna od gmin oraz studentów żydowskich, a uregulowana być może litylko w drodze ustawodawczej, czego społeczeństwo żydowskie samo od lat energicznie się domaga.

Jak dalece numerus clausus praktykowany jest na wszechnicach polskich, dowodzą następujące — przypadkiem pod ręką się znajdujące — cyfry z Uniwersytetu warszawskiego, przytoczone przez wczorajszy „Nasz Przegląd". Otóż w bieżącym roku przyjęto na Uniwersytet warszawski na medycynę 12 procent Żydów, na dentystykę 10 proc., na politechnikę, na wszystkie wydziały przeciętnie po 8 do 9 proc., do Wyższej Szkoły Handlowej 4 proc., na farmację, weterynarję i przyrocę 8 i pół proc., w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego 2 i pół proc. Natomiast ani jednego Żyda studjującego zagranicą medycynę a chcące go się przenieść do Warszawy, nie przyjęto. Na niektórych wydziałach, jak medycyna, dentystyka, farmacja i architektura, niektóre osoby (Żydzi) zdawały trzeci i czwarty raz, i nie zostały przyjęte na dane wydziały. W Warszawie — stwierdza „Nasz Przegląd" — był w bieżącym roku numerus clausus stosowany ostrzej i bardziej rygorystycznie, aniżeli w latach ubiegłych. Cyfry warszawskie nie są zaś bynajmniej specjalnością stolicy. Zupełnie analogiczne stosunki pod względem numerus clausus panują na **wszystkich** wszechnicach polskich.

Czegóż więc jeszcze endecy żądają? A jeśli odbiera im sen ponadklauzusowa ilość Żydów na prawie i filozofji, to powiemy im w sekrecie, że nie mielibyśmy nic przeciw normie procentowej także i na tych fakultetach, gdyby tę normę zastosowano **wszędzie**, a więc także i w szkolnictwie, w całej administracji, we wszystkich urzędach, w bankach państwowych, na kolei i na poczcie, w samorządzie itd. — gdyby **wszędzie** dopuszczono 10 procent Żydów. Zresztą — pocóż wszelka dyskusja? Z endekami i tak się nie dogada, a ludzie objektywni i odważni są bez żadnego głosu i znaczenia. Ale powiedzieć wolno i trzeba, że numerus clausus, taki jaki jest, że norma procentowa — haniebna pozostałość po caracie — jest czemś, co urąga konstytucji, czemś, co depcze nogami ideę równouprawnienia i równości obywatelskiej. **Tylko że — młodzież endecka nie znosi kompromisów.** Ona pragnęłaby iść — aż do samego końca. Pragnęłaby tego, na co nawet żaden rząd endecki w Polsce nigdyby nie poszedł. Poszło się już bowiem i tak aż do ostatecznej granicy w polityce bojkotu i eksterminacji.

Tak wyglądają „słuszne postulaty młodzieży". **(b)**

Jeszcze o prasie krakowskiej wobec zajść na Uniwersytecie

Kraków, 31. października

Również i dzisiaj musimy, podobnie jak wczoraj, stwierdzić, że najbardziej jeszcze objektywne stanowisko wobec ostatnich zajść na Uniwersytecie krakowskim zajmuje antysemicki **„Głos Narodu"**, — najbardziej zaś **perfidne i skandaliczne** stanowisko zajmuje **„Il. Kurjer Codzienny"**. „Kurjerek" posuwa się tak daleko, że między wierszami daje ekscedentom pełne rozgrzeszenie, ponieważ „takie demonstracje odbywają się na uniwersytetach austrjackich i niemieckich, jak i też na uniwersytecie praskim i budapeszteńskim, gdzie często (!) dochodzi do zaburzeń i do czasowego zawieszenia wykładów". Gdyby to wszystko nawet było prawdą, to jednak jeszcze nie usprawiedliwiałoby to, ani nawet nie byłoby okolicznością łagodzącą dla brutalnych napadów na uniwersytecie krakowskim. Ale sęk w tem, że to, co powiada „Kurjer", jest grubą **przesadą i przejaskrawieniem faktycznego stanu rzeczy.** Kwestja trupów żydowskich zagranicą **wogóle nie istnieje,** a co się tyczy numerus clausus, to wykroczenia na uniwersytetach zagranicznych skierowane są przeciw **obcym,** a nie — jak w Polsce — przeciw **własnym** obywatelom. Kuleje również perfidna obrona „Kurjerkowa" genezy zajść, ponieważ **pierwszym, który dopuścił się czynnej zniewagi na swoim koledze, był akademik katolik, a nie Żyd.** Trzeba być istotnie obłudnikiem albo cynikiem, ażeby na serjo twierdzić, albo chcieć komuś wmówić, że **Żyd** rozpoczyna fizyczną bójkę. W jakim właściwie celu miałby to czynić? Cały przebieg zajść przedstawia „Kurjer" w taki sposób i w takim tonie, iż dla każdego czytelnika tego pisma nie ulega żadnej wątpliwości, iż „Kurjer" bynajmniej nie potępia barbarzyńskich ekscesów. **Nietylko niema ani słowa potępienia, ale nawet między wierszami takiego potępienia wyczytać nie można.** O tem, że cały szereg akademików żydowskich zostało pobitych, niema w „Kurjerze" ani słóweczka.

„Czas" zamieścił wczoraj dłuższy artykuł o „zaburzeniach na Uniwersytecie", w którym skrupulatnie i trwożliwie unika zajęcia merytorycznego stanowiska wobec postulatów endeckiej studenterji (numerus clausus i sprawa trupów), ale przynajmniej formalnie potępia uniwersyteckie ekscesy. „Czas" pisze:

> Podobnie jak przed dwoma laty kollegja Uniwersytetu Jagiellońskiego stały się widownią pożałowania godnych zajść. Nie podobna jeszcze ustalić dokładnego ich przebiegu przedewszystkiem z tego względu że młodzież miast iść za wezwaniem rektora i skierować się do władz akademickich, poszła za podszeptami tych, którzy doradzali jej załatwienie tych spraw na własną rękę. Skutki nie dały na siebie czekać, gdyż senat akademicki zmuszony był do wydania zarządzenia, które musi się odbić dotkliwie na interesach młodzieży. Innej drogi wszakże niema, zwłaszcza wobec nader smutnego objawu, jaki władze akademickie musiały stwierdzić po wyniku dochodzeń z przed lat dwu; o to, że winni dalecy są od męskiego przyznania się do swego postępowania i poniesienia za to konsekwencyj, licząc zgóry na bezkarność i ukrycie się w wielotysiecznym tłumie młodzieży studjującej. Jeśli młodzież ta nie reaguje na tego rodzaju postępowanie, to musi za nie w całości ponieść konsekwencje. Autonomja uniwersytecka ma służyć wolności pracy i nauki, a nie wolności rozbijania głów kolegów i wymierzania sobie sprawiedliwości na własną rękę. Ci, którzy tak sobie ją wyobrażają, oddają przez to jak najgorszą usługę młodzieży i uniwersytetom.

Warto jeszcze zacytować zdanie „Czasu" o specjalnej roli części młodzieży Akademji Górniczej w zaburzeniach antysemickich:

> W zajściach na Uniwersytecie odegrała, jak się okazuje, mało pocieszającą rolę część młodzieży Akademii górniczej, podobnie zresztą, jak to było przed dwoma laty. Rektor Uniw. Jagiell. zmuszony był z tego powodu zwrócić się do rektoratu Akademji górniczej z żądaniem poczynienia w tej sprawie odpowiednich kroków i należytego zadośćuczynienia. Nie wątpiąc, że to nastąpi, trzeba jednak wskazać na konieczność obmyślenia jak najbardziej zdecydowanych środków przeciw ponawianiu się tych „występów" młodzieży innej uczelni na najstarszej wszechnicy polskiej ku szkodzie pracy i dobrego imienia tejże wszechnicy. Kraków niemało trudu i zabiegów włożył w stworzenie tej Akademji, ale na to, by stała się głośną z pracy naukowej, a nie tego rodzaju występów, o jakich dziś słyszymy.

Przy opisie zajść popełnia jednak „Czas" małą ...nieścisłość: Donosi mianowicie, że na zawiadomienie rektoratu, iż we czwartek od rana urzędować będzie komisja dyscyplinarna, do której zgłaszać się winni wszyscy, mający jakiegokolwiek zażalenia — **nikt tego nie uczynił.** (Ostatnie słowa „Czas" specjalnie podkreśla). Otóż „zapomniał" „Czas" dodać, że delegacja żydowskiego „Ogniska" zamierzała udać się do rektoratu **i była już w westybulu,** ale nie mogła dostać się do kancelarji rektora, gdyż napierający tłum brutalnie napadł i pobił wszystkich trzech członków delegacji, poczem wyrzucił ich na ulicę. O tem sprawozdawca „Czasu" nie...

Ciekawe jest również oświadczenie sanacyjnego Związku młodzieży akademickiej „Myśl Mocarstwowa", przedrukowane w „Czasie". Sanacyjni akademicy powiadają, że „bicie i wyrzucanie Żydów nie jest sprawiedliwą reakcją na incydent, jaki się zdarzył na wydziale lekarskim, ani też... nie jest załatwieniem kwestji żydowskiej". Znowu to dyplomatyczne gadanie o „incydencie". Czy panowie ci żądają może, aby akademik żydowski znieważony i będący przytem świadkiem, jak się znieważa bezbronną jego koleżankę, odpowiedział pokornem milczeniem?? Czy tego wymaga może „mocarstwowy" punkt widzenia na honor ludzki? Najlepsze jest jednak ostatnie zdanie tego komunikatu akademików sanacyjnych. Brzmi ono: **„Gdy się przed niemi (pogromami) przestrzega, to się jeszcze nie jest filosemitą".** — Bardzo zbyteczne zastrzeżenie, szanowni panowie! Nikt was o filosemityzm nie podejrzewa! Możecie o to być najzupełniej spokojni!

Dla kompletu należy jeszcze wspomnieć o socjalistycznym „Naprzodzie". Ten znowu nie ma nic lepszego do roboty, jak rozpisywać się o „tchórzliwem stanowisku" akademików sjonistycznych. Ale „Naprzód" wcale się temu nie dziwi, bo sjonistyczni akademicy to przecież „przedstawiciele burżuazji (!!) żydowskiej"... Mógłby sobie „Naprzód" podarować to komiczne moralizatorstwo, nie mówiąc już o tem, że wytykanie drugiemu braku odwagi jest przedsięwzięciem dość ryzykownem. Sapienti sat...

* * *

W czasie zajść na uniwersytecie we środę i czwartek, kiedyto bito i brutalnie teroryzowano akademików żydowskich, odważnie i zdecydowanie — ale oczywiście bezskutecznie — wystąpili w ich obronie pp. prof. Estreicher i Krzyżanowski.

„Jutro znowu wojna!“

Recydywa rewizjonizmu

Zdawało się, że Mussolini już się uspokoił, wskazywały na to jego artykuły w „Les Annales“, w którym nawoływał do budowy Europy, do zjednoczenia wszystkich sił w walce z przesileniem ekonomicznem, zagrażającem światu całemu. Przestał też wygłaszać płomienne przemówienia, które były właściwie fanfarą bojową i groźbą pod adresem Francji; unikał dawnych manifestacyj, w których występował jako możny protektor rewizjonizmu na Węgrzech; nie przyjmował już delegacyj niemieckich organizacyj nacjonalistycznych, które w swej polityce zagranicznej, skierowanej przeciwko Francji, szukały oparcia o Włochy Mussoliniego, nie zwracając wcale uwagi na to, że Mussolini kilkakrotnie odżegnywał się od zoologicznego antysemityzmu hitlerowców i nie uważał faszyzmu włoskiego za artykuł eksportu włoskiego.

Natura jednak ciągnie wilka do lasu, a faszyzm, który nie podnosi swej pięści opancerzonej przeciwko pokojowi świata, jest niejako contradictio in adjecto. Nic dziwnego więc, że z okazji rocznicy marszu kohort czarnych koszul na Rzym wygłosił Mussolini w Neapolu mowę, w której znowu wystąpił jako apostoł rewizjonizmu i bardzo ostro zaatakował traktat wersalski, nazywając go „protokołem zemsty, nienawiści i lęku“. W imię pokoju domaga się Mussolini rewizji traktatów pokojowych i powszechnego rozbrojenia, bo tak długo nie można mówić o sprawiedliwości, jak długo istnieją narody rozbrojone i narody uzbrojone od stóp do głowy.

Znamy ten cały inwentarz ideowy militarystów, którzy występują pod maską pacyfistów, dlatego aczkolwiek najgłośniejszym ich przedstawicielem jest potężny dyktator włoski, nie potrzeba chyba jeszcze raz wskazywać na to, że kto obecnie domaga się rewizji traktatów pokojowych, ten całkiem świadomie dąży do wojny. Prasa niemiecka, bez różnicy kierunków politycznych, podchwyci napewno z entuzjazmem pronunciamento Mussoliniego, ale uczyni to ta sama prasa, która radykalnie przemilczała śmiałą, wprost zdumiewająco poważną książkę publicysty szwajcarskiego **Dra Ludwika Bauera „Morgen wieder Krieg“** (nakł. Rowohlta). Ta prasa niemiecka, która skrzętnie i pracowicie rejestruje wszelką publicystykę, ani słóweczkiem nie wspomniała o tej książce. Jest to jeszcze jeden dokument histerji społeczeństwa niemieckiego, które jest już tak dalece chore, że nie może prawdzie spojrzeć w oczy. Bo Ludwik Bauer mówi przedewszystkiem prawdę, nie należąc do tych publicystów, którzy zadawalają się tanim frazesem, liczmanem wytartym, którzy chowają się poza barykady wygodnych dla społeczeństwa kłamstw A więc Bauer mówi narodowi niemieckiemu, że jest on największem niebezpieczeństwem dla pokoju wszechświatowego. Niemcy wywołały, — zdaniem Bauera, — wojnę światową, a obecnie dążą do wojny światowej, która im ma przywrócić dominujące stanowisko w świecie. Bauer demaskuje obłudę rewizjonizmu, wskazując na to, że **nieuchronnie prowadzić on musi w obecnej atmosferze do wojny.** Bauer zdobywa się na odwagę, by oświadczyć, że Niemcy nie mają racji w swym sporze z Polską, bo zgodziły się na Locarno zachodnie, a równocześnie nawet słyszeć nie chcą o Locarnie wschodniem.

Pozostawmy jednak narazie na uboczu gruntowną analizę histerji niemieckiej, bo do książki Bauera wkrótce obszernie wrócimy, a zajmijmy się Mussolinim i stosunkiem faszyzmu do pokoju światowego. Bauer, wyliczając niebezpieczeństwa, zagrażające pokojowi światowemu, zająć się też musiał i faszyzmem. Zdaniem jego, dyktatury nie mogą się wyłamać z pod swego przeznaczenia, które zmusza je, by wyglądały znacznie silniej i bardziej zdrowe, niż są w rzeczywistości. Demokracja może sobie pozwolić na to, by była chorą. Dyktatura natomiast musi być zawsze zdrową, mieć policzki czerwone... Demokracja jest wodą płynącą, która sama przez się oczyszcza się, podczas gdy dyktatury łatwo znajdują swój początek, a znacznie trudniej swój koniec Także trudno zdefinjować, czy znajdują się jeszcze w stadjum rozkwitu, czy już w stadjum agonji.

Narazie Mussolini robi wrażenie wciąż jeszcze zdrowego, wszak pogodził się z papieżem, rozbił wszystkie partje, trjumfuje nad emigrantami i jest wszechwładnym panem u siebie we Włoszech. Ale system, który zbudował, polega tylko na wierze w powodzenie i siłę, musi więc ciągle dokumentować powodzenie i siłę. A gdy życie zakłada swoje veto, zadowolić się musi namiastką powodzenia, iluzją siły. Mussolini stabilizował więc walutę włoską o jedną trzecią ponad walutę francuską, rujnując w ten sposób gospodarkę włoską i oddając się w niewolę anglo-saską. Niczego właściwie nie uzyskał, bo Paryż pozostał stolicą świata, a Rzym leży właściwie gdzieś dalej na uboczu. — Musi się więc wciąż uderzać w głośno brzmiącą blachę frazesu, która ma imitować stal. Musi wciąż udawać lwa ryczącego, byleby tylko nastraszyć sytą i stojącą naprawdę na straży pokoju Francję

Jest to położenie wprost tragiczne, albowiem Włochy są krajem biednym, zmęczonym i niezdolnym do wojny. Opinja publiczna czeka też tylko sposobności, by Mussolini naprawdę sprowokował wojnę, która może być początkiem jego końca. Dyktator o tem wie i wie też o tem, że na wypadek wojny uzbrojony będzie cały lud, podczas gdy w czasie pokoju uzbrojoną jest tylko partja faszystowska. Mussolini prze więc do wojny, której nigdy prowadzić nie może. — Musi wciąż nią grozić, równocześnie obawiając się, by ta groźba nie stała się rzeczywistością. Siła jego polega na tem, by zamaskować swoją słabość.

Czy Mussolini chce wojny? Nie, jest za mądry, by wojny chciał. Może się jednak wytworzyć sytuacja bez wyjścia, a wówczas wojna może stać się dla niego jedyną ucieczką przed rzeczywistością. — Niebezpiecznym dla pokoju światowego stanie się faszyzm — zdaniem Bauera — tylko wtenczas jeśli koniec jego będzie bliski, a katastrofa nieuchronną. Narazie stanowi największe niebezpieczeństwo duchowe, ponieważ państwo stało się dla niego molochem, któremu składa się w ofierze wolność, spokój, szczęście wielkiego i naprawdę miłości godnego narodu. A taki przykład jest zaraźliwy. — Trzeba bowiem wiedzieć, że tylko choroba jest

OSYP DYMOW

Z księgi wspomnień

10)

Chciałbym zwrócić uwagę, że ten grubiański, zjadliwy, gburowaty krytyk był w życiu prywatnem uprzejmy i grzeczny, że przysłuchiwał się uważnie i opowiadał skromnie. W czasie przewrotu bolszewickiego musiał Burenin głodować. A. L. Wołyński, którego zwykł był ze szczególnem zadowoleniem ośmieszać, wstawił się za złośliwym recenzentem i wskórał dlań większe racje przy rozdziale środków żywności. Burenin dożył późnego wieku.

Także W. W. Rozanow, „ułamek Dostojewskiego“ był współpracownikiem pisma „Nowoje Wremja“. Były nauczyciel zwrócił natychmiast na siebie uwagę genjalnym polotem myśli. Czytano go z zapałem, ale wyrzucano mu związek jego z Suworinem. Małego wzrostu, chudy, o jasnopłowych włosach i cienkiej rudawo- żółtej bródce, o zapadłych policzkach, w złotych okularach na nosie, podobny był skromnemu popowi wiejskiemu w cywilnym ubiorze. Jąkał się trochę, mówił szybko i niewyraźnie. Wyglądał jakby trochę roztargniony, posiadał jednak bystre oko i szybko ogarniał rzeczywistość, którą tłumaczył na swój sposób. Posiadał przytem osobliwą swoistość: kiedy poznawał nowego człowieka, przysuwał się do niego niby przypadkiem i obmacywał go. Była to rzecz charakteryzująca tego filozofa i piewcę zmysłów.

Wiem, że to co teraz pragnę opowiedzieć o Rozanowie, wyda się rzeczą niegodną wiary i zmyśloną. Ogłaszam to poraz pierwszy.

Zjawiły się burzliwe dnie roku 1905. W Petersburgu na rogu bulwarów: Fontanka i Newski poczęło wychodzić pismo „Nowaja Żiżn“ („Nowe Życie“) z uwagą: „Wydanie M. Andrejewa“. Była to żona Gorkijego. W tylnych pokojach redakcji przesiadywał człowiek średniego wzrostu o szerokiem, łysiejącem już czole i przenikliwem, ironiczno — mądrem spojrzeniu. Kilku współpracowników nazywało go: „Uljanow“, większość zaś: „Lenin“. Nie pokazywał się nigdy. Kiedy pytano się o niego zjawiali się inni i mówili w jego imieniu. Pismo „Nowaja Żiżn“ drukowano bez żadnych względów na cenzurę, której wtedy istotnie nie było wcale. W piśmie tem ukazały się również artykuły Gorkij'ego o „Drobnomieszczańśtwie“. Narobiły one wiele hałasu; zerwał w nich ostatecznie z rosyjską inteligencją.

— Bywa pan niekiedy w redakcji pisma „Nowaja Żiżn“, nieprawdaż? — zapytał mnie pewnego razu Rozanow, kiedy go odwiedziłem. — Czy nie mógłby pan tam pomówić w mej sprawie?

— W jakiej?

— Pragnąłbym tam pisywać — odpowiedział prosto, jakby szło o coś samo przez się zrozumiałego; zaraz zem wedle zwyczaju zbliżył się do mnie mocno.

Nie wierzyłem własnym uszom i zapytałem raz jeszcze, czy zrozumiałem go dobrze? Najzupełniej trafnie. Rozanow pracownik „Nowoje Wremja“ posłał mnie, jako pośrednika do redakcji „Nowaja Żiżn“, do Uljanowa — Lenina, posłał z zamiarem wstąpienia tam, jako współpracownik. Wydawało mi się to rzeczą równie nieprawdopodobną jak i zajmującą.

Mimoto zaszedłem do redakcji „Nowaja Żiżn“. Przyjął mnie sekretarz, a kiedy usłyszał, o co idzie, począł się śmiać: „Proszę cię, Rozanow wystrychnął cię na dudka. Zresztą zaczekaj chwilę, zaraz zapytam“. Udał się do jednego z tylnych pokojów, a ja rozważałem: „istotnie chciał może zadrwić ze mnie?“ Oczywiście, że skończyło się na niczem, a ja nawet nie starałem się powiadomić Rozanowa o odpowiedzi, jaką dostałem. I on nie pytał mnie więcej o to. A dodziśdnia nie wiem, czy brał to poważnie, czy też tylko jako żart. Rozanow umarł pod bolszewickiem regime.

Inną uwagi godną postacią, prawego skrzydła prasy był dziennikarz **Menszikow**, bardzo nielubiany wśród nieprzyjaciół, których było całe mnóstwo. W prasie nazywano go „Judaszem“, pracował zrazu w obozie lewicowym w piśmie „Nedelja“ Hajdeburowa. Ale kiedy przeszedł do redakcji „Nowoje Wremja“, rozwinął się naraz. Widocznie znalazł tam siebie. Nie tkwiło w nim ani najlżejsze przeczucie owego wewnętrznego rozdarcia, owej mimowolnej skłonności do liberalizmu, jaką wyczuwało się u Suworina. Pisywał olbrzymie feljetony — prawie bez odstępów „a linea“ — rzeczowo, poważnie, często mądrze i z talentem. Ale nie wyczuwało się w nich umiłowania tego, co mówił. Drobny, szczupły, milczący — roztaczał wokół siebie chłód. Widziałem go w redakcji „Nowoje Wremja“ w roku 1905, kiedy przedstawiciele wszystkich pism bez różnicy kierunku (takie były to czasy wtedy!) Zgromadzili się tam na nadzwyczajnem zebraniu. Menszikow nie wszedł do głównej sali, został tuż za drzwiami w bocznym pokoiku i przysłuchiwał się chciwie temu, o czem tam mówiono. Wszyscy udawali, jak gdyby nie zauważali go, a także i on „nie poznawał“ nikogo. Mówią, że zastrzelili go bolszewicy.

(C. d. n.).

zaraźliwą, a nie zdrowie; dżuma jest zawsze artykułem eksportu. Narazie ma faszyzm konjunkturę dla siebie jeszcze bardzo korzystną, gdyż pozornie wszystko przemawia za nim. — Stary świat ogłosił bankructwo i szuka sobie nowej wiary, a faszyzm dostarcza mu największego surogatu tej wiary. Trzeba tylko państwo ogłosić fetyszem, a naród swój za centrum świata, a wnet znajdą się miljony, które uwierzą w tę nową ewangelję.

Powinowatym jego jest bolszewizm, który również z państwa socjalistycznego uczynił główny ośrodek wiary. Tak jak bolszewizm każdego, kto państwu jako fetyszowi bałwochwalczych nie składa pokłonów, uważa za swego wroga i bezwzględnie go tępi, taksamo faszyzm nie uznaje żadnej neutralności w tej dziedzinie i z tą samą bezwzględnością tępi swych wrogów. Bolszewizm działa poruszany zwyrodniałą ideą sprawiedliwości, która chce sprowadzić równość absolutną wbrew naturze, podczas gdy faszyzm świadomie apostołuje nierówność i aroguje dla narodu włoskiego prawo hegemonji nad światem, — lecz w swych rezultatach, w swem dążeniu do państwa mrówek, do ucisku „ja“ w człowieku, do zniszczenia wszelkich najwyższych wartości życoiwych i w swem prowokowaniu wojny światowej stają się **faszyzm i bolszewizm największymi wrogami pokoju światowego.**

Tyle niezależny publicysta szwajcarski o faszyźmie i Niemczech. Rozumiemy teraz, dlaczego prasa niemiecka książkę Bauera zupełnie przemilcza... **M. K.**

Cilly Aussem



Znana tennisistka niemiecka bawi obecnie na tournee w Ameyrce Połudn., gdzie odnosi szereg sukcesów.

Z Bialikiem w Salinach Wielickich

Garść przeżyć

1. BIALIK „EN PANTOUFLES“

O Anatolu France ogłosił swego czasu jego sekretarz wspomnienia, w których ogołocił swego mistrza z wszelkiej naleciałości uwielbień oficjalnych, ukazując Francea „w pantoflach“. Opisy powszednich drobnostek rzuciły zasłonę na bronzowy profil wielkiego pisarza, zato przed kurtyną zjawiła się postać — człowieka. — Okazję do podobnego „odbronzowania“ ludzkiej postaci w Ch. N. Bialiku dały nam onegdajsze jego odwiedziny w Solinach wielickich. Usunął się za kotarę Bialik wielki poeta, wyraziciel naszych cierpień i ideałów, a ukazała się, w pełnej krasie, sympatyczna, przyciągająca, kochana postać **Bialika-człowieka.**

Człowieczeństwo swoje uwydatniał zresztą Bialik nieraz sam, w czasie swego pobytu w Krakowie, podkreślając np., że stał się ofiarą oficjalnych kankietów i przemówień: „Nie stronię wprawdzie od zaszczytów, bo i od czego tu uciekać, — mówił poeta na onegdajszym bankiecie — ale wierzajcie mi, nie jestem na to wszystko zbyt wytrzymały. Lubię z przyjaciółmi spokojnie pogawędzić, a czasem lepiej jeszcze — milczeć“.

Milczenie Bialika jest chyba jego poezją. Nam chciałoby się ją może nieraz podsłuchać, pojąć, ale nas, niestety, ekscytuje to tylko, co Bialik **słowami** wypowiedział. A okazyj do słyszenia przygodnych jego słów, słów zwyczajnie ludzkich mieli podostatkiem ci, którzy towarzyszyli onegdaj Bialikowi do Salin. Dał nam się w ciągu tego popołudnia poznać ów Bialik bez aureoli, bez kurtuazji i bez — troski. Dał się poznać Bialik—człowiek, w najprostszem i zarazem najpiękniejszem znaczeniu tego słowa. Słowa, od którego poszła nazwa owego humanizmu, co to „nic ludzkiego nie poczytuje za obce sobie“.

2. MISTYKA I PROZAIKA — W MOTORÓWCE

Na dworzec krakowski udaliśmy się pieszo. Bialik bowiem nie chciał zrezygnować z przechadzki poobiednej. Po drodze zrobiono parę zdjęć fotograficznych, do których poeta odnosi się z większą tolerancją, niż do mów i bankietów, a nawet prosił naszego fotografa, tow. Wilhelma A., by mu okazał już wykonane egzemplarze, które badał szczegółowo, robiąc wesołe uwagi. Bialik jest w dobrym humorze.

W motorówce, niewiedzieć jak, zeszła rozmowa na mistykę i kabałę. Z dosłyszanych urywek i z mimiki tyle się mogłem dowiedzieć, że Bialik bynajmniej nie traktuje tej dziedziny myśli „tragicznie“, a raczej bierze to wszystko „na serjo“, co zresztą w ramach motorówki wielickiej, zdaje się być rzeczą zupełnie zrozumiałą...

Tuż przed Wieliczką, w przedziale pewne ożywienie. To wieliccy wielbiciele poety dają do zrozumienia, że oczekują większe rzesze ludzi i przywitania, należałoby więc jakoś zorganizować wysiadanie. Zmiarkowawszy się w sytuacji, że tu żartów niema, wziął się poeta „na kawał“ i wysiadł wręcz przeciwnemi drzwiami, niż te, które zaproponowano. Lecz nic nie pomogło. Owacje były, ścisk dość duży i mowy przywitalne również. W odpowiedzi, odparł Bialik nieco napominająco: „Poco to wszystko? Ja chciałem tylko do Salin...“

3. W LABIRYNCIE CHODNIKÓW.

Gdyby ktoś chciał szukać emocji w porównaniach, rzekłby, że oprowadzanie poety po podziemnych kurytarzach i grotach, przypomniało coś z wędrówki Dantego po „inferno“ z „Boskiej Komedji“.... Ale w istocie, nic podobnego! Bialik, który przeszedł już niejedną nadziemną wędrówkę po gehennie cierpień, był w labiryncie podziemnym w jak najlepszym nastroju. Tam właśnie, podziwialiśmy wesołość i beztroski zachwyt Bialika. „Tutaj — mawiał — wcale nie widać groźnego „lasciate omni speranza“...; przeciwnie, wkraczając w ciemne otchłanie o niejednej rzeczy ziemskiej można zapomnieć...“

Przystajemy, by obejrzeć bliżej słone kryształki. Bialik bierze do ręki bryłkę, ogląda uważnie, wkońcu kosztuje jej smak i woła w rozbawionym niby-zachwycie: „**melech malchej hamlachim!**“... (gra słów, fonetycznie podobnych: **melach** — sól i **melech** — król). W kaplicy, przed obrazem św. Kingi. Jedna z pań objaśnia poecie polichromje i opowiada legendę o pierścieniu św. Kingi, oczywiście w parafrazie hebrajskiej. Bialik jest żywo zainteresowany i zamyślony. Odchodząc z miejsca, poeta odwraca się jeszcze kilkakrotnie, spoglądając na postać pobożnej królowej, która sprowadziła do Polski skarby solne i modlitwami swemi ocaliła kraj przed zagładą tatarską. „Piękna postać, bardzo piękna“ — powtarzał wzruszony.

Przewodnik pokazuje rzeźby z soli. Scena biblijna. Tu już Bialik jest „u siebie“. Ktoś z nas niezręcznie próbuje objaśnić jedną z grup Starego Testamentu. I nagła zmiana ról; Bialik ratuje sytuację: „Nie, widzi pan, to Jezus w synagodze jerozolimskiej, przed starszyzną: oto arcykapłan...“ i opisuje sam resztę.

Nie obyło się też bez reminiscencyj osobistych. Poeta jużto porównuje widok urządzeń z oglądanemi ongiś w Rosji kopalniami rudy (zdaje się, na Krymie), jużto przypomina sobie pieczary skalne w Alpach, ale zaznacza że tutaj w Wieliczce, piękniej i ciekawiej. Pokazują nam zakonserwowany wzór kopania chodników, poeta zauważa, że całkiem podobnie drążą nasi, w skałach Judei, drogi na „Kwiszu“. Jeden z górników demonstruje sposób wiercenia świdrem elektrycznym. A Bialik, odchodząc, dziękuje mu bezceremonialnie serdecznem, **hebrajskiem: „todah!“....**

4. DE PROFUNDIS....

Znużony wędrówką zapragnął Bialik wypoczynku. Udajemy się do tzw. sali balowej (150 m. głęboko). U wejścia wita nas widok — jakże niezwykły w tem miejscu! — napisu hebrajskiego: **„Jechi Bialik!“** i równocześnie z głębi sali te same słowa odbijające się trzykrotnem echem. Bialik jest mile tknięty tem przywitaniem wielickich organizacyj, ale wyraża zarazem prośbę: „Oby bez przemówień..“ Wśród radosnego nastroju i powszechnej swobody, zasiada Bialik do suto zastawionego stołu, wraz z całem towarzystwem.

Nie odbyło się jednak bez „nieodzownych“ przemówień i toastów. „Sądziłem — odparł na to poeta — że tylko w „światach górnych“ **(beolam haeljon)** mowy są konieczne; widzę, że i w światach dolnych“ **(beolam hatachton)** trudno się od nich uwolnić... A ja w tej chwili jestem całkowicie zajęty — solą... Myślę tylko o soli... A jestem tak zachwycony tem wszystkiem, że najchętniej milczałbym. A tu — mowy....“ I podnosząc ręce, jakby do modlitwy, zacytował poeta werset psalmowy:

„Mimaamakim kraticha Adonaj!...

Zadowolenie Bialika i entuzjazm otoczenia doszły do zenitu, kiedy w tem podziemiu zawirowały skoczne rytmy „horry“, przy wtórze pieśni hebrajskich. Bialik czuł się wówczas najlepiej. Dla obecnych była ta chwila jedną z tych, których się nie zapomina.

5. NASZ BIALIK.

Wracając ze Salin, nie miał Bialik dość słów zachwytu dla wyrażenia swego zadowolenia. Obdarzał nas zato obficiej skarbem swych dowcipnych i ujmujących powiedzeń. Proste, rozumne arcyludzkie i zawsze do głębi wnikające słowa wryły się w pamięć otoczenia, które poetę swego poznało.

Kiedyś, w latach dzieciństwa, uczyliśmy się pieśni Bialika, a deklamując je, myśleliśmy może czasem o ich piewcy. Może też i marzyliśmy kiedyś o nim „beejt rachmim bejn haszmaszot“. Ale Bialika samego nie znaliśmy. Poznać zaś tego człowieka, znaczy tylko: **pokochać go.** I poznaliśmy oto Bialika bez konwencjonalnych koturnów, bez zasłony dystansu, Bialika, który zeszedł z wyżyn swego piedestału wieszcza narodowego, — wprost do serc naszych.

Nauczyliśmy się kochać w nim człowieka — naszego Bialika.

MEIR KORZENNIK

Co jest kwintesencją życia i młodości?

Każdemu jest dobrze wiadomo, że kwintesencja życia i młodości jest wyłącznie zdrowie. Zdrowie zachować, a tem samem życie i młodość przedłużyć może każdy, jedynie dbając zawsze o swój organizm, a szczególnie w przeziębieniu, złej przemianie materji i złem odżywianiu się. Każdy przeto winien pamiętać, że najskuteczniej w powyższych wypadkach zapobiegają i najradykalniej leczą zagraniczne pigułki „Orig nal" ze specjalną chininą w proszku wyłącznej produkcji Indysko-Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego N. V. Bandoengsche Kininefabriek na Jawie i w Holandji. Pigułki „Original" zostały wprowadzone do lecznictwa w celu upamiętnienia 300-lecia sprowadzenia chininy do Europy, przyznania w lecznictwie chininie pierwszeństwa w stosunku do wszystkich leków chemiczno-syntetycznych i uznania jej za jeden z najskuteczniejszych środków naturalno roślinnych-nienarkotycznych. Pigułki „Original" są powszechnie opatentowane i w Polsce zarejestrowane w Departamencie Służby Zdrowia Publicznego. Żądać należy je we wszystkich aptekach tylko z Reg. Nr. 1492 M. S. W., w cenie zł. 2·50 za rurkę a 50 szt. pigułek. W razie chwilowego braku pigułek „Original" w której z aptek, każdemu na żądanie wysyła po otrzymaniu zł. 2·50 K. S. Rymowicz ul. Marszałka Focha Nr. 8, Warszawa, Gener. Repr. Indyjsko-Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego. Pigułki „Original" są niezawodnym środkiem i z kompletną gwarancją zapobiegają, oraz z dodatnim wpływem na serce, leczą od grypy, anginy, malarii, grożlicy, krztuśca, kaszlu, bólów głowy, chorób wątroby, płuc i nerek, kataru żołądka, bólów kości, nerwicy serca, dysenterji i wszystkich innych t. p. niedomagań. Pigułki „Original" używać (połykać) można nawet bez przepisu lekarza lecz tylko w dawkach od 3 do 6 pigułek 3—4 razy dziennie dla dorosłych, dla niemowląt i dzieci do lat 10 po 1 pigułce 2—3 razy dziennie. — UWAGA: Kobietom w odmiennym stanie w pierwszym okresie, przyjmowanie pigułek „Original" w ilościach większych niż po 6 sztuk 3—4 razy dziennie, nie jest wskazanem bowiem użycie w większych ilościach wywołuje silną cyrkulację krwi, skutkiem czego niezawodnie powoduje niepożądaną reakcję.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Dalszy wzrost bezrobocia światowego

Międzynarodowe Biuro Pracy przed swą sesją jesienną opublikowało znów statystykę bezrobocia, której cyfry dotyczą stanu z sierpnia b. r. Wszystkie te cyfry porównane są ze stanem w odnośnym miesiącu w roku ub. Według tejże statystyki bezrobocie w znaczniejszych państwach przemysłowych przedstawia się następująco:

	Jesień 1931	Jesień 1930
1. Niemcy	4,104,000	2,882.500
2. Anglja	2,813.163	2,114.548
3. Włochy	723,909	399.604
4. Polska	332.832	244.224
5. Czechosłowacja	210,908	77.309
6. Austrja	196.321	156,124
7. Belgja	176.162	63.782
8. Holandja	65.952	32.755
9. Francja	53.673	11.214
10. Nowa Żelandja	48.670	5.371
11. Szwecja	44.261	21.170
12. Danja	36.100	26.232
13. Kanada	32.400	18.473
14. Węgry	29.412	21.860
15. Norwegja	22.431	12.925
16. Szwajcarja	18.506	10.351
17. Stany Zjednocz.	7,000,000	4,000,000
Razem	15.903,700	10,103.442

Z powyższego zestawienia możemy wywnioskować jak znacznie sytuacja w porównaniu z rokiem ubiegłym się pogorszyła i jak problem bezrobocia staje się coraz groźniejszym.

Opublikowane cyfry są również o tyle interesujące, że wykazują jak kryzys, który jeszcze w roku ubiegłym w poszczególnych krajach był znikomy, w roku bieżącym przejawia się w całej pełni. Do tych państw przedewszystkiem zaliczyć należy Włochy, gdzie bezrobocie w ostatnim roku wzrosło o 40 procent. Faszyści przypuszczali, że ich nowy ustrój zapewni państwu dobrobyt i uchroni od bezrobocia i nie pozwoli, by w ich państwie kryzys przejawił się zbyt ostro. Cyfry powyższe jednakowoż dowodzą, że rzeczywistość inaczej się przedstawia. Ciekawe zjawisko daje się zauważyć we Francji. W państwie tym jest tylko 55,000 bezrobotnych, chociaż państwo to posiada wielki przemysł. W roku ub. bezrobocie we Francji było bardzo znikome. Zjawisko to objaśnić należy w ten sposób, że Francja zatrudnia znaczną liczbę robotników-obcokrajowców, którzy z chwilą gdy znajdą się bez pracy, natychmiast opuszczają Francję i wracają do swej ojczyzny.

—oSo—

Centrala zakupów Kas Chorych

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie utworzona zostanie Centrala Zakupów Kas Chorych, która pokrywać będzie całkowicie potrzeby wszystkich Kas na terenie całej Polski, począwszy od środków leczniczych, a skończywszy na samochodach i wszelkim taborze. Celem utworzenia Centrali Zakupów jest zaoszczędzenie zbędnych kosztów pośrednictwa przy dostawach do poszczególnych Kas. Centrala Zakupów Kas Chorych zorganizowana będzie jako jednostka samodzielna. Statut Centrali zatwierdzony zostanie przez ministra pracy i opieki społecznej w terminie do 15 listopada br.

Echa krachu „Nordwolle"

W dniu 9 listopada br odbędzie się w gmachu „Darmstädter und Nationalbank" w Berlinie walne zebranie akcjonarjuszy fabryki „Toga", która wchodzi jak wiadomo w skład zlikwidowanego już koncernu „Nordwolle". Zebranie to zapowiada się niezwykle sensacyjnie, ponieważ ma nastąpić złożenie szeregu rewelacyjnych wyjaśnień ze strony mniejszości akcjonarjuszy, w sprawie zakulisowych machinacyj i oszustw zarządu.

Jednocześnie wszystkie przedsiębiorstwa, farbarnie, wykończalnie i fabryki sukna, należące do fabryki „Toga" mają być wystawione na licytację. Samorząd Akwizgranu i związki zawodowe podjęły wspólne pertraktacje w sprawie ewentualnego zakupienia kilku najbardziej nowoczesnych przedsiębiorstw, co umożliwiłoby zatrudnienie tysiąca robotników.

Jednocześnie toczą się obecnie pertraktacje o hipotekí „Nordwolle" pomiędzy kasą oszczędności m. Bremy, a zarządcami masy upadłościowej. Kasa oszczędnościowa domaga się stuprocentowego zaspokojenia swych należności od „Nordwolle".

NIE BĘDZIE OPODATKOWANIA PRZEMIAŁU MĄKI. Półoficjalna „Iskra komunikuje: Wobec informacyj, zamieszczonych w niektórych dziennikach, jakoby biuro ekonomiczne prezesa Rady Ministrów opracowało projekt nowego funduszu na popieranie eksportu zbóż, dowiadujemy się, że w biurze ekonomicznem żaden taki projekt opracowany nie był. Również nie odpowiadają prawdzie pogłoski, jakoby rząd zamierzał w związku z utworzeniem tego nowego fnuduszu wprowadzić jakiś nowy podatek od przemiału mąki.

PRYWATNA STOPA DYSKONTOWA ZRÓWNAŁA SIĘ Z BANKOWĄ. Na łódzkim rynku dyskontowym zaobserwować się dało ostatnio ciekawe zjawisko. Stopa dyskontowa w operacjach na rynku prywatnym zrównała się z dyskontem w bankach prywatnych. Oczywista, w grę wchodzą tylko weksle pierwszorzędne, firm zupełnie pewnych. Natomiast weksle drugorzędne z trudem tylko znajdują odbiorców, a weksle firm mniejszych zniknęły zupełnie z rynku, jako materjał nie nadający się zupełnie do dyskonta.

GROŹBA STRAJKU W ŁODZI. Związki robotnicze przemysłu włókienniczego w Łodzi postanowiły proklamować strajk, celem zmuszenia pracodawców do ujednostajnienia warunków pracy i płacy. Strajk ma się rozpocząć w dniu 5 listopada.

DALSZE UPADŁOŚCI BANKOWE W NIEMCZECH. W dniu 27 bm. zawiesiły wypłaty dwa domy bankowe w Frankfurcie nad Menem — Jakób Wolf & Co i Teodor Müller & Co. Lichterfelder Bank w Berlinie ogłosił upadłość. a w stosunku do domu bankowego Damnus & Streit w Kassel rozpoczęto postępowanie ugodowe.

Nowe rozporządzenia

Nr. 94 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej P. z dnia 28 października 1931 r., zawiera treść następującą:

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów oraz Ministrów:

Poz. 722 — Skarbu, Przemysłu i Handlu, Spraw Zagranicznych i Rolnictwa z dnia 14 października 1931 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 27. lutego 1931 r. o **Państwowym Funduszu Eksportowym.**

Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 723 — Przemysłu i Handlu z dnia 2 października 1931 r. o zmianach w rozporządzeniu z dnia 24 listopada 1927 r. w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 maja 1927 r. o pomiarze morskich statków handlowych.

Poz. 724 — Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28. września 1931 r. w **sprawie reorganizacji kas** chorych.

Poz. 725 — Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 21 października 1931 r. w sprawie ceł wywozowych.

—o—

SPRAWY EMIGRACYJNE

Emigracja do Argentyny

Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd w ciągu listopada do Argentyny 250-ciu osobom bez wezwań. O wyjazd ubiegać się mogą samotni rolnicy, albo małżeństwa bezdzietne, lub też małżeństwa z dorosłemi dziećmi, o ile wszyscy są zdolni do pracy i mogą pracować oddzielnie.

Emigranci, wyjeżdżający do Argentyny w ramach ustalonego wyżej kontyngentu, obowiązani są zaopatrzyć się w pieniądze w kwocie 950 zł. na opłacenie karty okrętowej, oraz 305,60 zł. na opłacenie wizy argentyńskiej.

Po informacje zainteresowani winny zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, który załatwia dla emigrantów wszelkie formalności wyjazdowe zupełnie bezpłatnie.

Z EKRANU

„Madame Szatan"

(Kinoteatr „Wanda").

Niedawno czytałem w prasie europejskiej wiadomość, że słynny reżyser amerykański Cecil B. de Mille bawił w Moskwie, by zbliska przyglądać się sowieckiej pracy filmowej. Świadczy to tylko o tem, że znakomity reżyser amerykański nie zestarzał się, nie skostniał w szablonie, lecz poszukuje wciąż nowych form wypowiedzi artystycznej. Ciekawi tet jesteśmy, jakie wrażenia wywiózł Mille z Rosji sowieckiej, ale narazie musimy się zadowolić jednym z ostatnich jego filmów amerykańskich.

„Madame Szatan" imponuje jak to zresztą u Mille'a jesteśmy przyzwyczajeni rozmachem twórczym, wprost rozrzutnem bogactwem wystawy i porywaniem się na trudne eksperymenty techniki filmowej. Główną część akcji tego dość banalnego zresztą dramatu małżeńskiego przenosi reżyser do wnętrza Zeppelina, by zorganizować eksplozję tego olbrzyma powietrznego, co pozwoliło reżyserowi na cały szereg momentów bardzo śmiałych. Interesujące są zwłaszcza efekty świetlne, w której to dziedzinie Cecil B. de Mille jest prawdziwym mistrzem. Także ugrupowanie scen masowych jest we wysokim stopniu plastyczne. — Cecil B. de Mille umie bajecznie operować masami, a tego od niego nauczyć się może niejeden reżyser europejski.

Całość ujęta w duchu lekkiej groteski jest pełna umiaru. Kapitalne są zwłaszcza niektóre momenty komiczne jak np. scena, w której spadochron z Jimmem spada na klatkę lwów. Maleńkiem arcydziełem jest bal maskowy we wnętrzu Zeppelina, w którą to scenie zwykły przepych filmów amerykańskich wcale nie razi, albowiem przykuwa oczy widowni frapującą pomysłowością. pełną piękna czarującego. Taki np. balet mechaniczny zasługuje sam dla siebie na specjalne wyróżnienie.

Aktorsko mają w tym filmie kobiety znaczną przewagę nad mężczyznami. Wybija się zwłaszcza Kay Johnson nietyle w przydługich nieco dialogach ile właśnie podczas balu gdzie demonstruje nam oszczędność gestu przy niezwykłej ruchliwości całej kreacji. Moassi.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na LISTOPAD b. r.

Zjazdy okręgowe Org. Sjońskiej

W niedzielę, dnia 8. listopada odbędą się 4 zjazdy okręgowe Organizacji Sjońskiej a to: w Bochni, Dębicy, Jaśle i Nowym Targu. W zjazdach okręgowych wezmą udział delegaci Egzekutywy, którzy wygłoszą referaty. Porządek dzienny zjazdów okręgowych jest następujący: 1) Nasza praca organizacyjna, 2) Sytuacja w sjoniźmie po XVII Kongresie Sjonistycznym, 3) Rola młodzieży w ruchu sjońskim. 4) Dyskusja.

W zjazdach okręgowych biorą udział z prawem głosowania członkowie Komitetów Lokalnych jakoteż delegowani przez Komitety Lokalne Towarzysze.

W zjeździe okręgowym w Bochni biorą udział następujące miejscowości: Brzesko, Dąbrowa, Dobczyce, Gdów, Łapanów, Niepołomice, Radłów, Szczucin, Tarnów, Tuchów, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zakliczyn.

W zjeździe okręgowym w Dębicy biorą udział następujące miejscowości: Baranów, Błażowa, Borowa, Grodzisko, Kolbuszowa, Leżajsk, Łańcut, Majdan Kolbuszowski, Mielec, Pilzno, Pruchnik, Przecław, Przeworsk, Radomyśl, Wielki, Ropczyce, Rozwadów, Rzeszów, Rudnik n/S, Sędziszów, Sokołów, Tarnobrzeg, Tyczyn, Ulanów, Żołynia.

W zjeździe okręgowym w Jaśle biorą udział następujące miejsowości: Baligród Biecz, Bobowa, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Cisna, Dukla, Frysztak, Gorlice, Głogów, Gogołów, Iwonicz, Jasienica, Korczyna, Krosno, Kołaczyce, Lesko, Osiek, Olpiny, Rymanów, Sanok, Stróże, Tyrawa wołoska, Wola miechowa, Zagórz, Żmigród.

W zjeździe okręgowym w Nowym Targu biorą udział następujące miejscowości: Czarny Dunajec, Izdebnik, Jordanów, Kalwarja, Maków, Myślenice, Mszana Dolna, Ochotnice, Rabka, Sucha, Szczawnica, Zakopane.

Komitety Lokalne winny bezwłocznie zgłosić Komitetom organizującym zjazdy okręgowe, o swoim udziale w zjeździe, na adresy podane w cyrkularzu Egzekutywy Nr. 25 z dnia 27. października.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży dnia 15. listopada

Zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży organizacji ogólno- sjońskiej, zwołany początkowo na dzień 8 listopada, został odroczony jak to już donieśliśmy, na dzień 15 listopada. Zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży wywołał olbrzymie zainteresowanie u tych wszystkich, którym problem stowarzyszeń o charakterze samokształceniowym jest bliski. Dotychczas **następujące miejscowości zgłosiły swój udział w zjeździe:** Bochnia, Baranów, Bobowa, Chrzanów, Jasło, Jarosław. Kraków, Nowy Sącz, Nowy Targ, Rabka, Tarnów, Sędziszów, Wadowice i Wielopole skrzyńskie

Egzekutywa zwraca się na tej drodze do wszystkich stowarzyszeń młodzieży, Komitetów Lokalnych i osób interesujących się zjazdem, by w sprawie zjazdu bezzwłocznie skomunikowały się z Egzekutywą na adres Kraków, Stradom 15.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Przed likwidacją akcji legitymacyjnej

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie zwraca się na tej drodze do wszystkich Komitetów Lokalnych Organizacji Sjońskiej, by w najbliższych dniach akcję legitymacyjną ze zdwojonym wysiłkiem prowadziły tak, by likwidacja dała odpowiednie wyniki. Komitety Lokalne winny bezzwłocznie przekazać wszystkie fundusze z akcji legitymacyjnej uzyskane na konto PKO Egzekutywy Nr. 407.466 Kraków. Odcinki z legitymacyj winny być starannie przechowane i przy likwidacji zwrócone Egzekutywie. Legitymacje, których kupony nie zostaną Egzekutywie zwrócone, zostaną unieważnione.

Po ukończeniu akcji legitymacyjnej przeprowadzone będą na terenie całej zachodniej Małopolski i Śląska wybory do Komitetów Lokalnych Czynne i bierne prawo wyborcze już przy tych wyborach będą posiadały tylko te osoby, które legitymacje wykupiły. Także przy wyborach na zbliżającą się konferencję krajową posiadać będą czynne i bierne prawo wyborcze tylko ci szeklowcy, którzy legitymację partyjną wykupili.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ

Bochnia. Dziś w sobotę wieczorem posiedzenie Komitetu Lokalnego z udziałem członka Egzekutywy tow. Hofstättera .

Kalwarja. W niedzielę dnia 1 listopada popołudniu zgromadzenie z referatem sekretarza generalnego Egzekutywy tow. Hofstättera n. t.: „Obecna sytuacja w sjoniźmie" Po referacie posiedzenie Komitetu Lokalnego

Do Komitetów Lokalnych Ezry Chalucowej

Komitet Centralny Ezry Chalucowej na zachodnią Małopolskę i Śląsk w Krakowie. zwraca się na tej drodze jeszcze raz do wszystkich Komitetów Lokalnych Ezry Chalucowej, czynnych na terenie działania Komitetu Centralnego, by bezzwłocznie weszły w kontakt z Komitetem Centralnym na adres: Ezra Kraków, Stradom 15. Zakres działania Komitetu Centralnego w Krakowie obejmuje wszystkie miejscowości zachodniej Małopolski i Śląska i pokrywa się z terytorjalnym zasięgiem organizacji sjońskiej i ugrupowań sjońskich, których Centrala na zachodnią Małopolskę i Śląsk mieści się w Krakowie

W miejscowościach, w których niema Komitetów Ezry, lub istniejące Komitety są nieczynne, winny Komitety Lokalne Ezry lub Komitety Lokalne istniejących w danych miejscowościach ugrupowań sjonistycznych, bezzwłocznie przystąpić do stworzenia względnie reaktywowania Komitetu Lokalnego Ezry

Komitety Lokalne, które do tej chwili nie nadesłały wypełnionego kwestjonarjusza, proszone są, by ze względu na sprawność akcji organizacyjnej Centrali, kwestjonarjusze wypełnione bezzwłocznie nadesłały.

Fundusze znajdujące się w rękach Lokalnych Komitetów, prosimy przekazać na adres Ezry, Kraków, Stradom 15

Komitet Centralny Ezry Chalucowej w Krakowie.

O terapji raka zapomocą operacji

Odczyt prof. Eiselsberga

W radjo wiedeńskiem wygłosił onegdaj prof. Antoni Eiselsberg niezwykle interesujący odczyt o terapji operacyjnej raka. Odczyt swój rozpoczął prof. Eiselsberg złożeniem hołdu pamięci wielkiego chirurga niemieckiego Billrotha, który pierwszy stworzył niejako operatywną terapję raka. Wprawdzie już w czasach starożytnych stosowano operację przy usuwaniu złośliwych nowotworów, ale dopiero Billroth zastosował ten środek w terapji raka.

Zapomocą operacji można usunąć raka tylko wtenczas, gdy ta choroba jest niejako zlokalizowana. Gdy Billroth przed około 50-ciu laty po raz pierwszy odważył się operować raka na żołądku, mógł powiedzieć, że jest prawdziwym pienierem, gdyż od tego czasu przeprowadzono tę operację na tysiącach pacjentów. Statystyka wykazuje atoli, że tylko 30 procent operacyj przynosi w rezultacie zupełne wyleczenie. Można to sobie wytłomaczyć tem, że chirurg po większej części później, a bardzo często za późno przychodzi. Jeden z niemieckich chirurgów ustalił, że na sto pacjentów. których operował, tylko jedna trzecia przyszła do niego, gdy operacja miała jeszcze jakiekolwiek widoki powodzenie. Prawdą jest, że choroba taka jest tak straszna, że lekarz wprost boi się oświadczyć pacjentowi, że chory jest na raka. Przedtem gruźlica była chorobą tak groźną, ale obecnie pacjent przyjmuje djagnozę, stwierdzającą gruźlicę, zupełnie spokojnie, podczas gdy popada w rozpacz, dowiedziawszy się, że jest chory na raka. W Anglji nie istnieje taka obawa przed rakiem, bo tam już przed 40 laty stworzono szpital dla chorych na raka.

Jest rzeczą trudną mówić o wcześniejszej djagnozie raka, bo wzbudzić to tylko może zaniepokojenie ludzi chorych, którzy zawsze znajdą w sobie jakieś symptomy tej choroby. Mimo to jest rzeczą konieczną pouczyć publiczność o pierwszych symptomach tej choroby Rak żołądkowy objawia się w niechęci do mięsa, w szczupleniu, a bardzo często można nawet skonstatować lekkie opuchnięcie w okolicy żołądka. Ludzie na to nie zwracają niestety uwagi, ponieważ opuchnięcie to nie jest bolesne. Bardzo często zdarza się też, że ludzie biorą za hemoroidy chorobę raka w kiszce odchodowej. Należy ostrzec ludzi, że krew przy stolcu jest zawsze niepewna i że należy na każdy wypadek zasięgnąć opinji lekarza.

Drugim wielkim czynem Billrotha była operacja choroby raka krtaniowego, na którą to chorobę zmarł, jak wiadomo, cesarz Fryderyk II., ojciec Wilhelma II. Natura w obu tego rodzaju operacjach działa cuda, albowiem człowiek bez krtani może się nauczyć całkiem dobrze mówić, a człowiek z operowanym żołądkiem żadnych nie odczuwa dolegliwości.

Bardzo często występuje choroba raka piersiowego. Poznać ją można po zatwardnieniu, które wcale nie jest bolesne. Nie jest prawdą, że nie można operować ludzi starych. Prof. Eiselsberg sam operował kobietę liczącą lat 86, która po tej operacji żyła jeszcze kilkanaście lat.

Także krwawienia maciczne mogą być symptomem choroby raka i dlatego kobiety nie powinny tego rodzaju wypadków wcale sobie lekceważyć. Rak nerkowy jest, jak rak piersiowy tylko jednostronny, bardzo często można go rozpoznać po krwi w moczu, chociaż krew w moczu może mieć i inne przyczyny.

Od czasów Roetgena wcześniejsza djagnoza choroby raka jest znacznie ułatwiona. Naświetlanie roentgenowskie oddaje wielkie usługi przy rozpoznaniu wszelkich symptomów choroby raka, zwłaszcza przy rozpoznaniu raka mlecza pacierzowego. Silne bóle głowy mogą być też następstwem raka mózgowego. Wole na szyji mogą być również symptomem choroby raka, którego usunąć można zapomocą operacji. Sarkomę usunąć można bez operacji zapomocą tylko naświetlania roentgenem. Dla raka żołądkowego i jelitowego naświetlanie roentgenowskie nie okazało się jeszcze tak zbawienne w swych skutkach, natomiast wielkie usługi oddaje Roentgen przy terapji raka w jamie ustnej i nosa.

Najważniejszą jednak rzeczą jest wczesne rozpoznanie choroby. Operacja dokonana zawczasu może uratować pacjenta. W Ameryce nawet ludzie zdrowi dają się corocznie zbadać przez lekarza, którzy niejedokrotnie konstatują pierwsze stadja choroby raka.

Być może, że naświetlanie kiedyś uczyni operację zbyteczną. Chirurgowie — zakończył prof. Eiselsberg — chętnie zrezygnują z „najpiękniejszych" operacyj, narazie jednak pomaga tylko nóż operatora.

Jakby dramatyczna sesja Sejmu...
Bagiński i Putek przed Trybunałem

(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Warszawa, 29. października.

Orkiestra w sądzie zgrała się już. Dyrygent patrzy uważnie na wszystkich solistów, zwraca uwagę, zagrzewa, odpowiada. Centralna figura — Lieberman, patrzy na każdego mówcę oskarżonego, patrzy jak nauczyciel odpowiedzialny przed wizytatorem szkolnym. Tutaj stoi i włada ostatnia moc Sejmu, ostatnia własność podeptanego parlamentu: sztuka mówienia. On sam jest znękany i postarzał się, ale surowy w wsłuchaniu. Trzy dni trwa już w sądzie rozprawa „transzy Brzeskiej“; po każdem przemówieniu, po każdej przerwie podchodzą mowcy-oskarżeni do nauczyciela, patrzą w jego oczy i szukają u niego odpowiedzi.

A mistrz jest zadowolony. Staje się już zupełnie zbyteczna ława obrońców. Role na ławie oskarżonych są dobrze podzielone, wykonawcy grają dobrze. —

A sala, jako taka, i widzowie tworzą już jedną wspólną rodzinę z adwokatami, z oskarżonymi. Przeżywają oni wespół z oskarżonymi, podniecają się wraz z nimi, tworzą... kuluary sejmowe. Brak tylko jeszcze aplauzu i oklasków, by mieć wrażenie, że rozgrywa się dramatyczne posiedzenie Sejmu.

Serja generałów i oficerów wygłosiła już przemówienia. We czwartek mówili już szaracy-żołnierze polskiego parlamentaryzmu. Mają może mniejsze zasługi na trybunie sejmowej, ale stanowią „arystokrację“ parlamentarną, są „byłymi“ gorącymi piłsudczykami, którzy wraz z Poniatowskim, Miedzińskim, Kościałkowskim i wraz z innymi śpiewali pochwalne „Alleluja“ w ciągu lat.

Przemawia Bagiński, poseł na pierwsze trzy sejmy, jeden z owych „fanatyków“, którzy policzkowali każdego, kto obrażał marsz. Piłsudskiego. Jeden z tych, którzy gotowi by li pójść w ogień na jego rozkaz, jeden z tych, którzy ideały narodowe zespolili z imieniem marsz. Piłsudskiego. Bagiński wygląda młodo, blada jego twarz okolona blond-włosami czyni z niego działacza pośród młodzieży.

Opowiada dzieje swoje w ostatnich latach, powieść o politycznej miłości do człowieka, którego ubóstwiał. Niema w jego słowach specjalnie oratorskich momentów, niema gryzącej ironji; to smutna historja odtrąconego, który nie chciał zdradzić. Wrogowie jego Boga, których policzkował i lżył, siedzą teraz wysoko w górze, a on... opowiedzieć chce o nich. Wykrzykuje. Przewodniczący odbiera mu głos. Nauczycielowi nic wolno więcej, zadanie jest wykonane. Towarzysz jego z PPS, Mastek, otyły działacz robotniczy, który ma ucieleśniać swoją osobą masy robotnicze, dobrze odgrywa akompanjament. Wykrzykuje od czasu do czasu. Wyprowadzają go z sali. Nauczyciel promienieje. Tak ma być.

Przemawia Putek. Jest tu na sali samotny. Mało kto zna go tu w sądzie. Witos, Kiernik-Lieberman, znajomi z rodzinami — wespół z warszawskimi adwokatami. Putek jest tu samotny, podobnie jak Sawicki. Siedzi tu w Warszawie, a sercem jest w Choczni, we wsi swojej, którą tak kocha. Wieś, gdzie przez długie lata był wójtem, walcząc ze Składkowskim w parlamencie o sprawy obywateli z Choczni.

Z krakowskim biskupem, z księdzem we wsi, od lat prowadzi walkę. Miły jest mu Sejm, miła jest mu partja, ale najmilsza jest mu gmina Chocznia.

Syn chłopa, sam będąc inteligentem, połączył dowcip chłopski z prawniczem wykształceniem. Zagłębił się w paragrafy, które tak bardzo lubił. — od wielu lat jest przecież mistrzem w sprawach administracji, jest chochlikiem w cytowaniu starych austrjackich dekretów. Między jedną datą a drugą sypie doskonałemi chłopskiemi dowcipami i przysłowiami.

Putek jest najweselszym w całym zespole. Nie lubi tak patosu, jak lubi dowcip, satyrę. Zrazu sypie paragrafami, powołuje się na procedurę, na austrjacka procedurę, która była tak święta w dawnych „galicyjskich“ czasach. Ale potem skierowuje wszystkie możliwe ostrza i ukłucia na akt oskarżenia prokuratury. Czyni to równie wesoło i pogodnie, jak prowadził walkę z Kościołem w Sejmie, kiedy wszyscy posłowie-chłopi, którzy często zwykli byli głosować przeciw niemu, śmiali się i wesoło klepali Putka po plecach. Putka, syna chłopskiego, który mówi ich językiem i który cytuje tyle łaciny niezgorzej od księdza, zwalczanego przezeń tak gorąco.

Putek zdobył audytorium na sali sądowej. Przewodniczący wezwał do porządku Putka z powodu jego docinków pod adresem prokuratora. Ale przewodniczący nie wezwał do porządku sali, kiedy śmiała się ze słów o „prawniczych kretaczach“, o rokowaniach w hotelu „Europejskim“, u posła Wiślickiego; prócz sali śmiali się z tego bowiem także i inni, bliżsi przewodniczącego...

Gładko, płynnie, dowcipnie, a smutno wtedy, kiedy mówił o matce, która zmarła, patetycznie, z największym naciskiem mówił wójt, poruszając sprawę Choczni. Kto wie, czy nie wybacza Brześcia, utraconego mandatu, czy nie wybacza serji krzywd, ale wybaczyć nie może tego, że przemocą odebrano mu urząd wójta....

Chłopskie dowcipy, łacina, dokumenty, szereg aktów muszących wywołać śmiech na sali, list Rady Ministrów zapraszający go do pracy ustawodawczej w zakresie samorządu, w przeddzień osadzenia w Brześciu.

Pauza. Samotny Putek wchodzi w rodzinę sądową. Dziesiątki rąk wyciągają się ku niemu. Zwyciężył. Sam automatycznie ściska wszystkie wyciągnięte ku niemu dłonie. Patrzy w twarz i w oczy przywódcy, nauczyciela:

— Dobrze — powiada Lieberman.

I oto znowu już jest zadowolony i znowu się śmieje i mówi z Mastkiem, który słuchać musiał jego przemówienia w korytarzu. I oto całuje go brat niedoli. Mastek i oto znowu radość panuje wśród rodziny na sali sadowej.

B. Singer.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„DZIADY“ W NOWYM UKŁADZIE SCENICZNYM W TEATRZE KRAKOWSKIM.** W 30 lat po pierwszem w Polsce przedstawieniu „Dziadów“ Mickiewicza w całości, w Krakowie w dniu 31. X. 1901 r. w genjalnem opracowaniu Stanisława Wyspiańskiego, daje ten sam teatr nową inscenizację nieśmiertelnego poematu z założeniem wydobycia z istniejących fragmentów, ogólnoludzkiej linji prometejskiego dramatu Gustawa-Konrada, która stanowi najzupełniej zamkniętą całość. Misteryjny charakter tego widowiska podkreśla jednolita konstrukcja dekoracyjna, w której tylko drobne szczegóły symbolizują zmianę miejsca akcji. Dzięki temu będzie możliwe wykonanie całości z dwoma jedynie przerwami. Nowy układ sceniczny, jakoteż cały plan inscenizacyjne opracowany został przez dyr. Teofila Trzcińskiego. Wśród wykonawców na pierwszych miejscach wymienić należy znakomitego gościa sceny krakowskiej, p. Juljusza Osterwę (Ks. Piotr), oraz kreującego centralną postać dramatu, p. W. Nowakowskiego.

— **W NIEDZIELĘ POPOŁUDNIU PO CENACH ZNIŻONYCH** ukaże się popularna sztuka E. Raupacha „Młynarz i jego córka“, w reżyserji p. Stefana Turskiego. Początek przedstawienia o godz. 3'30 popoł.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę dwa przedstawienia. O godz. 5'15 powtórzenie sztuki Kalmanowicza „Wieczna matka“ (ceny zniżone). Wieczorem o godz. 8'30 premjera pięknej operetki Sandlera „Sny miłości“ w wykonaniu całego zespołu z pp. Nechamą, Kadyszem, Chaszem na czele. Wysoce artystyczna strona muzyczna, interesująca fabuła sztuki, jak też bogata oprawa sceniczna zapewniają jej powodzenie. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 4'30 popoł. przy kasie teatru.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Dziady“ (gośc. wyst. Juljusza Osterwy).

Niedziela o 3'30 pop.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Dziady“ (gośc. wyst. Juljusza Osterwy).

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Sobota o 5'15 pop.: „Wieczna matka“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz.: „Sny miłości“ (premjera).

Niedziela o 3'30 pop.: „Sny miłości“ (ceny zniżone); o 8'30 wiecz.: „Sny miłości“.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Sobota o 7'30 wiecz.: „W godzinę śmierci“ (premjera).

Niedziela o 3'30 pop.: Młynarz i jego córka“; o 7'30 wiecz.: „W godzinę śmierci“.

Poniedziałek o 3'30 i 7'30: „Młynarz i jego córka“.

—ogo—

— **WIELICZKA.** „Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha“. Dziś w sobotę o g. 4-ej odbędzie się w lok. własnym referat organizacyjny tow. A. Salamona n. t. „Rzut oka na początki sjonizmu“.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Adwokaci w walce o swe prawa. — Z Rady Miejskiej. — Sprawa filji Urzędu Pocztowego. — Wieczór recytacyjny Zygmunta Schorra. — Ze stow. „Makabea“.

Rzeszów, 27 października.

Z inicjatywy tutejszej delegacji krakowskiej Izby Adwokackiej odbyło ię zebranie tutejszych adwokatów i aplikantów adwokackich w sali rozpraw Sądu Okręgowego pod przewodnictwem rzeszowskiego delegata adw. Dra S. Reicha, poświęcone projektowi nowej ordynacji adwokackiej. Główny referat o projekcie ordynacji adwokackiej wygłosił adw. Dr. Liwo (poseł z Klubu Narodowego rzeszowskiego okręgu i członek sejmowej komisji prawniczej), ostro krytykując m. in. osławiony przepis dający sędziemu nieograniczoną władzę nad adwokatem oraz przepis o tzw. nieskazitelności, jako warunku wpisu na listę adwokatów, czyniącym wobec tego wolnoprzesiedlność adwokatów iluzoryczną. Uzupełnił ów referat adw. Dr. S. Reich, poczem po dłuższej dyskusji wybrano komisję celem przestudjowania projektu ordynacji adwokackiej i poczynienia stosownych poprawek dla użytku tutejszego adwokata pos. Dra Liwy. Wkońcu uchwalono nawet głosami członków B. B. W R. rezolucję protestującą przeciw obecnemu projektowi ordynacji adwokackiej. Uchwały zebrania przesłano dla rozpowszechnienia i zużytkowania ciałom ustawodawczym, krakowskiej Izbie Adwokackiej i prasie.

Protest wniesiony przez endecję do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie przeciw odbytym w 1930 r uzupełniającym wyborom do Rady Miejskiej — w których endecy nie uzyskali ani jednego mandatu — został odrzucony. Wobec tego wnieśli endecy dalszy środek prawny do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a narazie urzęduje dawna Rada Miejska z wylosowanymi radnymi.

Na terenie Rady Miejskiej nastąpiło małe przegrupowanie O istnieniu dwóch klubów żydowskich w naszej Radzie Miejskiej w swoim czasie doniosłem. po rozłamie poseł rabin Lewin nie wstąpił do żadnego z tych klubów. lecz został „dzikim“. Podczas tego „zdziczałego“ życia oswajał się nieraz rabin Lewin ze „swoimi“ z mieszczańskiego klubu żydowskiego głosując razem z nimi, jak Pan Bóg przykazał. Dowiaduję się, że obecnie poseł rabin Lewin zupełnie się już „oswoił“, bo wstąpił oficjalnie do „swojego“ klubu mieszczańskiego radnych żydowskich Rada Miejska wreszcie pozbyła się ze swego grona jedynego „dzikiego“ członka

Od dłuższego czasu czynią tutejsze władze gminne starania o założenie dla wygody ludności filji urzędu pocztowego. Onegdaj otrzymano z dyrekcji Poczt i Telegrafów zawiadomienie. iż w uwzględnieniu okoliczności przez miasto podanych, jakoteż ruchu kolejowego Rzeszowa, jako stacji węzłowej. będzie w budżecie państwowym na r. 1932/33 preliminowana stosowna suma na budowę filji urzędu pocztowego. Podjęto już nawet starania o zakupno parceli położonej obok dworca kolejowego. Realizacja tego planu uzależniona będzie niewątpliwie od wpływów budżetowych, co też Dyrekcja Poczt we Lwowie w swem piśmie podkreśla.

Trochę humoru do naszego miasta dla naszej stroskanej i zasmuconej ludności przywiózł ze Lwowa znany satyryk Zygmunt Schorr, który onegdaj w Domu Ludowym odczytał swoje żywe satyry i humoreski. Salwy śmiechu i huragany oklasków towarzyszyły każdemu utworowi. Czysty dochód przeznaczono na Ezrę chalucową.

Dnia 25 bm. odbyło się doroczne walne zebranie stow. akad. „Makabea“. na którem złożył sprawozdanie Mgr. Rinde. Sprawozdawca doniósł m. in., że ustępujący wydział celem udzielenia pomocy kredytowej studjującej młodzieży powołał do życia kasę samopomocową, która na początku swej działalności powinna znaleźć poparcie i starszego obywatelstwa przez kupno udziałów celem powiększenia kapitału kasy. Po dyskusji udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum i votum zaufania. Przewodniczącym został ponownie wybrany Mgr Rinde, a do wydziału weszli pp. Rosner (wiceprzewodniczący), Kohn (sekretarz), Tuchman (skarbnik) oraz Herzożanka, Rosenbaumówna i Licht. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Mgr. Dymówna, Schipperówna, i Mgr. Reich, a do sądu koleżeńskiego zostali wybrani pp. Mgr. Grünspan, Dr. Sternschuss i Mgr. Wachspress. (Rad.)

—oso—

ARESZTOWANIE ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA W SPRAWIE WYBUCHU W GDYNI

Z Gdyni donoszą: Śledztwo w sprawie katastrofy wybuchu w bloku domów ZUPP., która pociągnęła za sobą 13 śmiertelnych ofiar, zaszedł sensacyjny zwrot. Z polecenia sędziego śledczego aresztowano głównego świadka, montera firmy „Gazolina“, Władysława Hryśkę pod zarzutem składania fałszywych zeznań. Hryśko, biorąc w bronę aresztowanych dyrektorów „Gazoliny“, twierdził, iż kurek od gazu był zamknięty, piwnica zaś, w której znajdował się przewód gazowy była również zamknięta na klucz. Tymczasem okazało się, że kurek gazowy wskutek niedopatrzenia zarządu „Gazoliny“ był otwarty.

ŚMIERĆ PO SPRZECZCE Z MĘŻEM

Z Łodzi donoszą: Żona sekwestratora miejskiego, Icchaka Rozenblata, po ostrej sprzeczce z nim na tle zdrady małżeńskiej, wyskoczyła z okna 4-go piętra w domu przy ul. Zgierskiej 43 i poniosła śmierć na miejscu. Tragicznie zmarła była córką znanego przemysłowca łódzkiego

KATASTROFALNA EKSPLOZJA MOTORU

W Wierzchosławicach w młynie parowym nastąpił wczoraj katastrofalny wybuch, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach. Mechanik Jan Krawczyk, obsługujący motor Diessla, spowodował w pewnej chwili eksplozję ropy, która zniszczyła całe otoczenie. Szkoda wynosi około 35.000 zł.

SPORT!

SEKCJA KOLARSKA ŻKS. MAKKABI urządza jutro w niedzielę wycieczkę na zakończenie sezonu do Libertowa, połączoną z pieczeniem ziemniaków. Zbiórka przed boiskiem o godz 9 rano wycieczkę prowadzi kap Kluger. Skarbnik sekcji urzęduje we wtorki i czwartki od 6'30 do 7'30 wiecz. w zakładzie elektrotechnicznym p. Frühsa, Wrzesińska 4, gdzie przyjmuje się wpisy do sekcji.

SEKCJA RYTMIKI I PLASTYKI MAKKABI—KRAKÓW, organizuje od dnia 1. listopada kursy rytmiki i plastyki dla pań i dzieci. Informacji udziela się jakoteż przyjmuje się wpisy ul. Gertrudy 8. w podworcu (dawny lokal Makkabi)

K. S. „JUTRZENKA“. Jutro w niedzielę o 7-mej wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Miodowej 53 odczyt pt. „Robotnicza Olimpjada we Wiedniu“, po odczycie dalszy ciąg wbijania gwoździ do tarczy pamiątkowej, a następnie zebranie towarzyskie.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Spółdzielni dla Ochrony Wierzycieli w Krakowie, Bonerowska 1 a, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie za skuteczne przeprowadzenie inkasa wątpliwych wierzytelności w bardzo krótkim czasie.

HURTOWNIA PAPIERU I. KALB,
1767b Kraków, Miodowa 11.

Saia Horowitz — Tarnów
Markus Weitz — Oświęcim
zaręczeni w październiku 1931 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 709

Chaja Zajdbandówna — Oświęcim
Mojżesz Majer — Cieszyn
zaręczeni w październiku 1931 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się 725g

RADJO

SOBOTA, 31. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Kom. meteor 12,15 Gramof. 15,05 Kom gosp. 15,25 „Wydawnictwa Instytutu wojsk.“ Dr. Ormicki, 15,45 Dla rybaków, 16,05 Gramof., 16,20 „Radjokronika“, 16,40 Gramof 17,10 Odczyt Dra M. Szaroty: „Entuzjaści i krytycy Ameryki współcz. 17,35 Młode talenty muz.: Zb. Górzyński (skz.), B. Finkelstein (fort.) Brahms, Chopin, 18,05 Dla młodzieży: „Zawsze żywi“ B. Hertza, 18,30 Pieśni dla dzieci (chór): Noskowski, Walewski, Mayzner, 18,50 Rozmait. komun. 19 „Rzeczy ciekawe“, 19,15 Gramof., 19,30 „Przegl. polityt. zagran. ub. tyg.“ — Dr. Reguła, 19,45 Dziennik pras. 20 „Na Widnokręgu“, 20,15 koncert: Dyr. Nawrot, J. Czaplicki (baryt.) I i H. Paluli (ksylof.); Nicolai, Tosti, Czajkowski w przerwie wiadom. kult. Krakowa, 21,55 „Zamek nieświeski“ — B. Szarlitt, 22,10 Sonata Chopina - prof. Z. Drzewiecki, 22,40 Dziennik pras., kom meteor. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11,40—15,45 p. Kraków. 15,45 „O oszczędności“, 16 Muz 16,20 Radjokronika, 16,40 Skrz. poczt. dzieci, 17,10—19 p. Kraków, 19,05 Feljet. sport., 19,20 „Droga mleczna“, 19,45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—19,25 p. Kraków, 19,25 „O oszczędności“, 19,45—24 p Kraków.

Rzym (441,2) 13,35, 17.30 Muz., 21 Operetka.
Praga (486,2) 18.24, 20 Muz 20,45 Kabaret.
Wiedeń (516,4) 17 Muz., 19,45 Operetka muz.

KARTKA DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Mordechaj Dawid Brandstaetter

Trzy lata minęły od śmierci sędziwego nestora literatury hebrajskiej w Galicji — M. D. Brandstaettera.

Brandstaetter urodził się w roku 1844 w Brzesku obok Tarnowa, jako syn zamożnych i pobożnych rodziców.

Już w młodym wieku Mordechaj Dawid wykazywał duże zdolności i zasłynął jako „iluj“ (sławny talmudysta) w swoim miasteczku.

Naturalnie, że wedle ówczesnych zwyczajów M. D. Brandstaetter żeni się już w 16-tym roku życia, i to z córką bogatego kupca z Tarnowa. Od tego czasu Br. zamieszkuje do końca życia w Tarnowie.

W tem środowisku tarnowskiem Br. w pierwszych swoich latach nie zmienił trybu życia. Obraca się w tych samych kołach i nadal uprawia i pogłębia swoją wiedzę talmudyczną. Ale już w 20-tym roku swego życia zaczyna się okres przełomowy w jego życiu. Potężne prądy renesansu wiejące z Zachodu nie oszczędziły także i naszego spragnionego wiedzy młodego Brandstaettera. Nad Europą przeciągnął prąd rewolucyjny, klasyczna literatura niemiecka poczęła wnikać coraz bardziej w umysły młodego pokolenia co naturalnie nie mogło zostać bez wpływu na tak światły umysł, jakim był M. D. Brandstaetter.

I młody „iluj“ zabrał się z wielkim zapałem do literatury światowej w ogólności a do literatury niemieckiej w szczególności.

W krótkim czasie M. D. Brandstaetter stał się wielkim erudytą, choć samoukiem. Ale Brandstaetter pozostał nadal zewnętrznie ten sam. Na ulicy żydowskiej w Galicji panował jeszcze cichy spokój, niby cisza przed burzą.

W tym oto czasie M. D. Brandstaetter zaczął się zagłębiać w gramatykę hebrajską i „Tnach“, dwie gałęzie tak popularne podówczas wśród maskilów.

* * *

Już w młodym wieku Brandstaetter obdarzony był silnym zmysłem humorystycznym i posiadał nadzwyczajną lekkość pisania. Był on jednak bardzo krytyczny wobec siebie samego i palił swoje utwory zaraz po napisaniu.

Ale po pewnym czasie zdarzył się wypadek, który był decydujący dla dalszej karjery pisarskiej młodego Brandstaettera. Otóż bawiąc interesownie we Wiedniu zetknął się poraz pierwszy z chorążym i wielkim pionierem ruchu Haskali w Rosji, który założył wówczas we Wiedniu czasopismo „Haszachar“ — Perecem Smoleńskinem.

Zdarzenie to stanowi w twórczości M. D. Br. ważną datę.

Perec Smoleńskin bowiem wciągnął młodego Brandstaettera w szeregi nowej dopieroco rozwijającej się literatury hebrajskiej.

Jakże wzruszony był młody debjutant Brandstaetter, gdy od sam, ubóstwiany przez wszystkich, Perec Smoleńskin, pokazał mu jego nowelę, którą mu młody pisarz zostawił był do przeczytania, wydrukowaną w „Haszacharze“. Od tego czasu Smoleńskin zaopiekował się Brandstaetterem i wciągnął go jako stałego współpracownika do „Haszacharu“. Ciekawe są listy, w których Smoleńskin zwraca się do Brandstaettera, żeby nie zapomniał o literaturze hebrajskiej i o zadaniu jakie na nim ciąży, jako pisarz hebrajski.

Z listów tych można wnioskować z jaką serdecznością i sympatją Smoleńskin odniósł się do młodego Brandstaettera.

Trzeba bowiem pamiętać, że Brandstaetter był bardzo zamożnym kupcem i nie będąc zmuszony żyć z pióra nie pisywał tak często, jak to sobie życzył Smoleńskin.

* * *

Pierwsze wystąpienie Brandstaettera przypada na czas kiedy życie żydowskie w Galicji było zupełnie pod panowaniem i pod decydującym wpływem zacofańców. Młodzież żydowska w Galicji nie miała prawie żadnego kontaktu ze światem nieżydowskim. Była ona zamknięta w ciasnem kole bet-hamidraszu dokąd nie przedostały się prądy duchowe nurtujące w Europie. Podczas gdy w Rosji ruch Haskali ogarnął już ogromną część młodzieży, to w Galicji wszystko było po dawnemu.

Wystąpienie Branstaettera odrazu wywołało wielkie poruszenie w kołach zacofańców. Odrazu poczuli, że Br. staje się dla nich niebezpiecznym. Był on bowiem humorystą z bożej łaski i pierwszorzędnym satyrykiem. Każda jego nowela lub humoreska była zdarzeniem dla młodzieży żydowskiej w Galicji a równocześnie ciosem dla prowodyrów wstecznictwa w żydowstwie galicyjskiem. Chociaż z natury był bardzo pogodny i był raczej humorystą niż satyrykiem, to przecież spełnił jego humor podwójne zadanie: i czysty bezpretensjonalny humor i silna satyra.

Jego słynny poemat „Dybuk“, oraz nowele „Sidonia“, „Mordechaj Kizowicz“, „Dr. Alfasi“ są prawdziwemi perłami w naszej literaturze. W tych oto utworach chłosta Br. nielitościwie wszystko, co zacofane. Nie nadaremnie nowele te zostały tłumaczone na języki: rosyjski, angielski, niemiecki itd. Dają one nam bowiem prawdziwy obraz duchowego oblicza żydostwa galicyjskiego w tym okresie. Należy też pamiętać, że Br. jako wybitny znawca literatury klasycznej i jako wielki erudyta był również twórcą realistycznej noweli w literaturze hebrajskiej.

Można zatem śmiało nazwać Brandstaettera nestorem literatury hebrajskiej w Galicji, który ma niespożyte zasługi tak wobec ruchu Haskali jak i wobec rozwoju naszej świadomości narodowej i kulturalnej.

Młodzież żydowska w Galicji widziała bowiem w M. D. Br. uosobienie całego ruchu Haskali z jej dążeniami i hasłami. Wyśmiewał on wszystko to co młodzież w głębi duszy wyśmiewała i chłostał swoją satyrą i ironją wszystkich tych co młodzież z całej duszy znienawidziła. Nie dziw więc, że całe dwa pokolenia wychowywały się na jego dziełach.

W ostatnich 30 latach Brandstaetter przestał tworzyć uważając, że jego czas już bezpowrotnie minął.

Od czasu do czasu jednak publikował w hebrajskiej prasie amerykańskiej aforyzmy, które są cennym materjałem do charakterystyki tego duchowego arystokraty.

Piszącemu te słowa, który był z nim przez szereg lat serdecznie zaprzyjaźniony, oświadczył na krótko przed śmiercią, że zamierza napisać pamiętniki ze swojego życia. Byłyby one naturalnie bardzo ciekawym dokumentem tak dla czytelnika hebrajskiego jak i dla historyka literatury hebrajskiej.

Niestety okrutna śmierć nie dopuściła do zrealizowania tego planu.

Benzion Zangen.



Krieger, młody student z Berlina, wyróżnił się na międzynarodowym konkursie młodocianych mówców, który odbył się onegdaj w Waszyngtonie. Wygłosił on referat n. t. „Młodzież a rozbrojenie“.

Opowiadanie dziadka

Niebo było chmurne. Deszcz wisiał w powietrzu. Nie można było pójść na spacer. Dziadek wziął mnie na kolana i jął opowiadać.

Bardzo dawno temu żył wielki bogacz, imieniem Ofir. Posiadał pola i winnice, niezliczone trzody owiec i ponad tysiąc niewolników. Obszary żyznej ziemi rozciągały się wzdłuż Tygrysu. Dawały mu one corocznie obfite plony. Namiot Ofira był piękny. Był on zrobiony z najdroższej tkaniny wyhaftowanej złotem i srebrem. Wewnątrz, na pięknem łożu leżał Ofir, ubrany w purpurę, a niewolnicy czekali na jego rozkazy. Raz zawołał Ofir swego najwierniejszego niewolnika i rozkazał mu: Merodach, weź te oto upominki i nieś je najmądrzejszemu królowi świata, Salomonowi. Nieś mu błogosławieństwo od mego Bela, który mój kraj pobłogosławił. Powiedz mu, że pan twój Ofir ma wszystkie bogactwa doczesne, ale szczęśliwym nie jest. We śnie widział bowiem, że węże znęcają się nad jego ciałem, a niewolnicy tańczą i śpiewają. Niech najmądrzejszy z królów ten sen objaśni. — Siedem razy podał Merodach na ziemię przed swoim panem, wziął cenne dary i udał się do Judei.

Przybył do Jerozolimy i udał się do pałacu królewskiego. Na tronie zrobionym z kości słoniowej, ozdobionym złotemi lwami i orłami siedział król Salomon.

Merodach padł na ziemię i położył przed tron hojne dary Ofira. Kto ty jesteś i co ciebie tu sprowadza? — spytał wielki król. Jestem Merodach, wierny niewolnik Ofira, najbogatszego człowieka Mezopotamji. Pan mój rozkazał mówić: Ofir ma wszystkie bogactwa doczesne, ale szczęśliwym nie jest. We śnie znęcają się węże nad jego ciałem, a niewolnicy radują się i tańczą. Błaga, aby najmądrzejszy z królów objaśnił mu ten sen. “

Na to król Salomon: „Nieś panu swemu Ofirowi błogosławieństwo od Boga Izraela, Twórcy nieba i ziemi. Nieś mu dzięki za jego hojne dary. Wielkie są bogactwa, ale nie w złocie leży szczęście. Szczęśliwy jest ten, któremu mądrość oświeca duszę. Sen mu wskazuje, że wysoka jest szala dobrych uczynków, łzy niewolników przeważają ją. Niech wytrze niewolnikom łzy z oczu, a wyschnie szala i stała i stanie się coraz lżejszą, a szala dobrych uczynków spadnie. To położy kres rozpaczy twego pana, a węże przestaną się nad nim znęcać. Słowa te powiedz twemu panu“. — Ukłonił się Merodach i wrócił do swego pana.

Gdy Ofir usłyszał radę Salomona, rzekł do Merodacha: Zwołaj na jutro moich niewolników, daj każdemu miarę zboża, nową płóciankę i dziesięć złotych monet. Zwolnij ich na jeden dzień od pracy i niech się wykąpią w czystej wodzie Eufratu.

Wierny niewolnik spełnił rozkaz pana. W nocy widział Ofir we śnie zabite węże, z monet zaś rozdanych zrobił mu Bóg piękne krzesło i posadził go koło siebie.“ —

Gdy dziadek skończył opowiadanie słońce znów się ukazało.

Gerszon Günzberg Bursztyn

Z sali koncertowej

JACQUELINE NOURRIT. — HELENA MAKOWSKA. — JERZY CZAPLICKI.

Odpowiedzialna opieka malutkiej pianistki Nourrit niedobrze robi obwożąc już po świecie to dziecko i każąc mu popisywać się publicznie. Pomijając zdenerwowanie, na które się dziewczynkę tą naraża, psuje się jej humor wystawiając ją na objektywną krytykę, która nie może obecnie wypaść dla niej w superlatywach. Nie można odmówić młodziutkiej koncertantce wybitnych zdolności muzycznych widocznych choćby tylko z opanowania pamięciowego takiego programu, atoli zewnętrzne walory gry nie wychodzą poza ramy dobrze grającej uczenicy. Jakichkolwiek przebłysków „cudownego" dziecka nie mogłem się dopatrzeć, a jeśli w takim przypadku odpada „cudowność", to publiczne popisywanie się nie ma żadnego celu.

P. Helena Makowska posiada pierwszorzędne warunki sceniczne i estradowe, o ile idzie o jej piękną powierzchowność nie może ich jednak zużytkować muzycznie jako śpiewaczka gdyż podlega — sądząc po jej pierwszym występie — tak wielkiej tremie, że głos odmawia jej wprost posłuszeństwa, drgając we wszystkich pozycjach. Znać jednak dobry materjał głosowy i bardzo dobrą szkołę tak, że bez powyższej przeszkody jej produkcje śpiewacze zasługiwałyby na uznanie.

Natomiast w p. Czaplickim poznaliśmy basistę o olbrzymim dźwięcznym głosie, dobrze opanowanym, choć może zanadto forsowanym jak na niewielką salę Bolońskiego. Szkoda, że taki wybitny śpiewak, który byłby ozdobą każdej sceny operowej nie ma tu stałego zajęcia.

Akompajował składnie p. Ignacy Rosenbaum.

Dyrekcja koncertów w sali Bolońskiego zaprowadziła w tym sezonie inowację w postaci przewodnika koncertowego, redagowanego instruktywnie i interesująco prze młodych muzyków krakowski pp. dra Mantla i prof. Schleichkorna.

Dr. A.

O tytuł mistrza świata



Young Perez. Franckle Genaro.

Onegdaj odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze muszej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Genaro (Ameryka), a Perezem (Francja). Walka zakończyła się wygraną Perez'a przez k. o. w drugiej rundzie.

Amerykańska wizyta Laval'a

(w karykaturze niemieckiej)



NOWA PREMJA
DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA"

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę:

Na trybunie i przed Trybunałem
Dookoła kwestji żydowskiej

b. senatora i Prezesa senackiej komisji prawniczej

Dra Michała Ringla

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym abonentom zamiast po cenie zwyczajnej Zł. 6'— za cenę

Zł 2'80

(na prowincji plus porto 50 gr)

Oto kilka **głosów prasy** o tej książce:

Lwowska „CHWILA" pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Warszawski „HAJNT" pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale i co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób, przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. — Styl autora, będącego politykiem o zakroju europejskim, zaprawiony gdzieniegdzie subtelną a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie elegancję formy.

„NOWY DZIENNIK" pisze: Prace Dra Ringla odznaczają się bardzo dużemi walorami pisarskiemi publicystycznemi. Dr. Ringel jest umysłem trzeźwym, jasnym, logicznym, przytem zaś potrafi swe myśli formułować nader zgrabnie i precyzyjnie, a forma jego jest zawsze wzorowa. — Te same zalety posiadają również przemówienia Dra Ringla. — Za zebranie i wydanie swych przemówień należy się Drowi Ringlowi szczera wdzięczność. Nasza literatura judaistyczna w Polsce wogóle, a polityczna w szczególności jest tak uboga, że każdą inicjatywę w tej dziedzinie należy powitać z gorącem uznaniem.

Lwowski „TUGBLAT" pisze: Książkę Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 28	Październik **31** Sobota 20 Marcheszwan 5692	Zachód słońca 16 m. 12

Posiłek dla bezrobotnych Krakowa

Żydowski Komitet Pomocy w Krakowie przypomina wszystkim bezrobotnym pragnącym korzystać z codziennego posiłku (gotowanej strawy) dla siebie jakoteż dla osób będących na ich utrzymaniu, że należy zarejestrować się w Miejskim Komitecie dla spraw bezrobocia w Krakowie ul. Jabłonowskich 19 (wejście z prawej strony) od g. 10 do 13.

Uprawnieni do korzystania z dziennych posiłków są ci wszyscy którzy utracili pracę, a nie korzystają z zasiłku pieniężnego Funduszu bezrobocia lub Funduszu pensyjnego.

Celem uzyskania przepisanych warunków należy przynieść ze sobą legitymację, którą wystawia biuro dla starających się o pracę przy ul. Lubelskiej 27 w podwórzu na parterze.

Należy się spodziewać, że bezrobotni we własnym interesie coprędzej w wymienionym Miejskim Komitecie się zarejestrują, zaś Żydowski Komitet Pomocy poczyni starania, ażeby reflektujący na koszerną strawę otrzymali ją w odpowiedniej instytucji.

* *

Miejskie biuro rejestracyjne dla bezrobotnych przy placu Jabłonowskich l. 19 wydawać będzie legitymacje na pobór posiłków na miesiąc listopad do kuchen dziś w sobotę tj. 31 bm. od 11—14-ej i od 19—19-tej, a w dnie następne od godziny 11—14-tej (prócz niedziel i świąt). Zgłaszający się winni wykazać się dowodem zarejestrowania w miejskiem biurze rejestracyjnem.

Pamiętajcie o Bet Lechem!

Wydział Stow „Bet Lechem" donosi nam, że w uwzględnieniu ciężkiego położenia bezrobotnej i biednej ludności, stołującej się w kuchni ludowej, prowadzonej przez stow. „Bet Lechem" **obniżył bardzo wydatnie ceny wszystkich potraw wydawanych w tej kuchni.**

To obniżenie cen obciąża bardzo znacznie budżet Stowarzyszenia. Wydział zwraca się zatem do Społeczeństwa żydowskiego w Krakowie o poparcie filantropijnej działalności Stowarzyszenia przez zapisywanie się na członków i przez okolicznościowe datki.

Dozór nad mięsem i przetworami mięsnymi

Z dniem 7 listopada br. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, przepisujące nowe warunki odnośnie do wykonywania i urządzenia sprzedaży mięsa, jakoteż wyrobu i sprzedaży przetworów mięsnych. Rozporządzenie to winno w dosłownem brzmieniu być wywieszone w każdym lokalu sprzedaży mięsa, wyrobu i sprzedaży przetworów mięsnych. Egzemplarze od nośne nabyć mogą interesowani w kancelarji Cechu Rzeźników i Masarzy „Na Kołłowem" przy ul. Potockiego l. 18 w godzinach od 17—19-tej. Z uwagi, iż organa miejskiej służby zdrowia i weterynaryjnej mają polecenie jaknajściślejszego przestrzegania rozporządzenia powyższego od pierwszego dnia jego obowiązywania, wskazanem jest, aby interesowani przemysłowcy zapoznali się z jego przepisami i ściśle do wymogów się dostosowali.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY W WIELICZCE.** Staraniem „Stow. młodz. żyd im. A. Hirscha" w Wieliczce odbędzie się dziś w sobotę uroczyste otwarcie Uniwersytetu Ludowego, połączone z referatem tow. Dr. D. Bulwy z Krakowa nt „Problem kultury żydowskiej". Początek o g. 8-mej. Wstęp wolny.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY** Kossaka, Terleckiego i grupy „Kolor", które zostanie zamknięta **w następnym tygodniu. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych** otwiera już w niedzielę 8 listopada nową wystawę zbiorową Boznańskiej, Wąsowicza, Janowskiego, Gotliba, Bieleckiego, Brzeskiego i in. Dzieła wygrane podczas losowanie będą wydawane od czwartku 5 listopada od godz 10 rano w kancelarji przy pl. Szczepańskim 4.

— **WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA NA SZKODĘ FIRMY KARMAŃSKI.** Wczoraj zakończył się w sadzie okręgowym proces o nadużycia i fałszywe zeznania na szkodę firmy Iskra- Karmański. Na podstawie wyroku zostali zasądzeni: Zoracha Włodawski na 10 miesięcy więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia i przekroczenie kradzieży z zaliczeniem aresztu śledczego. Natomiast reszta oskarżonych tj. Aron i Gerszon Włodawscy, Borolkiewiczówna i Wiprzek zostali uwolnieni od winy i kary.

— **ZGINĘŁY DWA PORTFELE.** Szalt Henryk handlowiec zam. Brzozowa 16 zgubił w hotelu City portfel z kwotą 200 zł. — Künreich Dawid zam. w Nowym Sączu, ul Długosza l. 42 przechodząc ul. Krakowską zgubił portfel z kwotą 200 zł i 11 dolarów.

— **Z MIESZKANIA** Keina Kazimierza zam. Zabłocie 37 skradziono garderobę męską, książkę wojskową i legitymację do Kasy Chorych łącznej wartości 240 zł.

— **ZA KRADZIEŻ WĘGLA** ze składu Francisz ka Czechowicza przy ul Krasińskiego 5 policja przytrzymała Genskowa Bronisława (lat 18) zam w Kobierzynie, Starak Mieczysława (lat 15) zam. Zwierzyniecka 4, Datczyńskiego Karola (lat 14) zam. Zwierzyniecka 37.

—oSo—

NA GAJ BŁP. MALI SUESSKINDOWEJ złożyła Org „Młode Wizo" w Krakowie zł. 54.

* * *

NA WPIS BŁP. H. WIESENFELDÓWNY DO ZŁOTEJ KSIĘGI Ż. F. N. złożyli w dalszym ciągu: P. i A. Nussbaum zł. 20, N. N. zł. 20, Mojżesz Reich (Lwów) zł. 10.

—o—

— **STOWARZYSZENIE „SAMOPOMOC"** dla zaopatrzenia wdów i sierót w Krakowie, ul. Dietlowska 31, zawiadamia, iż udziela doraźnej pomocy pozostałym po członkach zł. 1.000, 1.500, 2,000, zależnie od czasu przynależności do Stowarzyszenia. Stowarzyszenie istnieje od roku 1906, wypłaciło w 186 wypadkach śmierci koron 126.652, Mp. 2,856.500 — i zł. 79.000.

Członkiem może być każdy obywatel, bez względu na zawód, o ile jest zdrowy i nie przekroczył 50 roku życia.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat, Kraków, ul. Dietlowska 31, II. piętro, telefon 132-81. 1772x

ARNOLD STEINER
prezes.

—oSo—

Antyżydowskie demonstracje akademików przeniosły się na ulice

Kraków, 31 października.

Trwające od dwu dni rozruchy antyżydowskie na Uniwersytecie krakowskim weszły wczoraj w nową fazę. Nie pomogły ostrzeżenia i groźby władz akademickich, nie przemówiło do studentów endeckich stanowcze posunięcie rektoratu, zamykające uniwersytet aż do odwołania. Poza murami uniwersyteckiemi znalazły te elementy teren, gdzie dawały wyraz swym tendencjom antysemickim. A więc już nie sprawa numerus clausus, rzekomo podsuwana, jako przyczyna zamieszek, a więc nie sprawa „trupów żydowskich" była przyczyną tych zajść. Bo co wspólnego ma np. z kwestją „trupów żydowskich". spokojny przechodzień żydowski, na którego napadali akademicy wczoraj na ulicach miasta. Co wspólnego może mieć np. ze sprawą „numerus clausus" p Maurycy Rennert, obywatel polski, stale zamieszkały we Wiedniu, który bawił wczoraj w Krakowie celem zapłacenia podatków w Izbie Skarbowej, i który został właśnie, idąc stamtąd, pobity przez młodzież akademicką. A więc nie „akademickie" kwestje wywołały rozruchy. Jakaś niska intryga antysemicka podburzyła masy młodzieży akademickiej i rzuciła je na Żydów, chcąc skorzystać w zamieszaniu i upiec pieczeń dla swych celów politycznych.

Około godz. 11 przedp. zebrał się liczny tłum akademików przed gmachem Collegium Novum, skąd po wygłoszeniu kilku przemówień ruszył ulicami miasta w stronę Żydowskiego Domu Akademickiego. Uszeregowani szli akademicy uzbrojeni w laski i pałki, widać nawet było nieliczne studentki, wykrzykując różne okrzyki antyżydowski. Po drodze zaczepiali przechodniów i akademików żydowskich. A naokoło nich kroczyła policja, która prócz tego jechała za pochodem w kilku samochodach.

Przed Żydowskim Domem Akademickim zatrzymał się pochód. Dalej nie mógł się posuwać, gdyż był przedzielony od Domu kordonem policji. Z za pleców policji posunęły się jednak ramienie w stronę Domu, a kilku jednostkom udało się nawet obejść dom od tyłu i tutaj wybili kilka szyb. Wówczas młodzież żydowska, zebrana w Domu, wyszła na ulicę, chcąc się bronić. Teraz wkroczyła policja i rozpędziwszy studentów żydowskich, zmusiła ich do powrotu do Domu. Tłum manifestantów ruszył tymczasem z powrotem w stronę miasta, gdzie na placu WW Świętych został przez policję rozpędzony. Przed Żydowskim Domem Akademickim zostali pobici przez demonstrantów akademicy żydowscy Glanzer, Hupert, Warenhaupt i Freud (słuchacze prawa). Ten ostatni został pobity do krwi i opatrzony przez lekarza dra Schwarzbarta, przechodzącego przypadkowo ulicą, poczem zabrany na pogotowie ratunkowe.

* * *

Młodzież żydowska zebrana w Żyd. Domu Akad. uformowała się w pohód i ruszyła w godzinach popołudniowych przez ulice żydowskie w stronę uniwersytetu, demonstrując po drodze przeciw ostatnim wybrykom antysemickim. Na Groblach zastąpiły jednak drogę oddziały policji, które rozproszyły pochód.

W godzinach popołud. zebrały się znów przed uniwersytetem tłumy młodzieży endeckiej, które skierowały się w stronę Żyd.. Domu Akademickiego, zostały jednak przez policję rozpędzone.

Odnośnie do rzekomej genezy zajść, stwierdzić należy, że medyk Goldmann, który stanął w obronie studentek żydowskich znieważonych przez kolegów endeckich uderzony został przez tychże, poczem dopiero, w obronie własnej zareagował przeciw napastnikom.

W Warszawie — również ekscesy antyżyd. na Uniwersytecie

Warszawskie „Nowe Słowo" z 30 bm. donosi: „W ubiegły poniedziałek nastąpiło otwarcie roku akademickiego na wydziale prawa U W.

W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, która służy za audytorjum pierwszego kursu prawa, zebrali się młodzie akademicy, a wśród nich dość liczna grupka akademików Żydów.

Po dzwonku, zamiast profesora, na podjum zjawiło się kilkunastu endeków, zaopatrzonych w grube laski, któremi snać — jak tego po chwili dowiedli — operują znacznie lepiej, aniżeli zdrową logiką i argumentami. Jeden z nich, otoczony ciasnem kołem towarzyszy, ni stąd, ni zowąd, „wyjechał" na Żydów. Jedyne co się słyszało i jasno rozumiało z jego „przemówienia" było „Precz z Żydami z uczelni polskich", „wyrzucić Żydów z Uniwersytetu".

W czasie tego żydożerczego przemówienia padały ciągle okrzyki „Bić Żydów".

Warto zaznaczyć, że kiedy bezczelność pupilków endeckich osiągnęła punkt kulminacyjny, na sali był już obecny prof. Eugenjusz Jarra. Prof. Jarra bez słowa przystąpił do wykładu, jakgdyby nic wogóle nie zaszło.

Rzecz jasna, że ten chuligański występ wywołał ogromne oburzenie wśród studentów Żydów.

Warto zaznaczyć, że nikt z pośród studentów Polaków nie zareagował na brutalne słowa endeków i wprost przeciwnie, całe audytorjum asystowało oklaskami.

Następnego dnia ekscesy te się powtórzyły z tą różnicą, że przybrały charakter bardziej groźny i zorganizowany tak, że zachodzi obawa napadów na Żydów.

W związku z powyższem udała się w dniu wczorajszym delegacja Zarządu Wzajemn. Pom. Stud. Żyd. U. W. do p. dziekana wydziału prawnego J. Rafacza i opisawszy wspomniane zajścia, prosiła o interwencję. P. dziekan przyjął życzliwie delegację i przyrzekł osobistą interwencję.

Dziś udaje się ta sama delegacja do p. rektora U. W.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie Stud. Żydów I-go roku prawa, na którem uchwalono ostrą rezolucję protestacyjną.

ECHA ZE ŚWIATA

Sensacja w San Remo

Jubileusz stuletniego księcia

W tych dniach obchodził książę Giovanni Battista Borea d'Olmo, honorowy obywatel San Remo, swe setne urodziny. „Ekscelencjo, wcale nie widać tych pańskich stu lat“ — zauważył jeden z gratulantów. „Bo ich też nie mam“ — odpowiedział z uśmiechem młodzieńczy starzec, — „mogę bowiem powiedzieć, że dobry z nich uczyniłem użytek, doskonale je skonsumowałem“.

Kto zna historję życia tego starego pana, przyznać musi. że umiał dobrze korzystać ze swego życia. Przeżył dzieje Włoch ostatniego stulecia, służąc czterem królom: pierwszemu królowi Karolowi Albertowi, Wiktorowi Emanuelowi II., Humbertowi I. i obecnemu królowi Wiktorowi Emanuelowi III, który mu też nadał tytuł księcia. Urodzony 11 października 1831 roku w Genui, został w 18 roku życia doktorem praw i poświęcił się służbie dyplomatycznej. Pierwszym ministrem, pod którym służył, był jeszcze hrabia Cavour. Był też mężem zaufania Franciszka Crispiego. Karjerę dyplomatyczną porzucił, gdy osiągnął granicę wieku, a król Humbert I. zamianował go mistrzem ceremonji, a później prefektem gwardji pałacowej. Gdy książę Giovani Battista Borea d'Olmo zeszłego roku wziął udział w uroczystościach ślubnych włoskiego następcy tronu, mógł z uśmiechem opowiadać, że trzymał na swych kolanach jego prababkę, gdy była jeszcze małem dzieckiem. Ze względu na swój wiek poprosił obecnego króla włoskiego o zwolnienie go ze służby, ale ten nie chciał o tem nawet słyszeć, zezwalając mu, by zjawiał się na dworze, kiedy ma ku temu ochotę. Stary książę nie jest bynajmniej odludkiem i corocznie zjawia się w dzień urodzin króla w Kwirynale, by królowej przedstawić żony dyplomatów. Gdy ma przedstawić młodą piękną kobietę, czyni to ze słowami: „Passez beaute“; gdy dama nie jest już tak bardzo młodą, ale jeszcze dość piękną zmienia tylko szyk zdania mówiąc: beaute passe.

Książę Borea d'Olmo może o sobie powiedzieć, że nietylko długo żył, ale dobrze żył. Cieszył się zawsze doskonałem zdrowiem, nie gardził książką i uciechami świata. Umie też odpoczywać i nigdy się nie nudzi.

Uroczystości stuletnich urodzin księcia obchodzono w pałacu w San Remo, w którym w roku 1812 odpoczywał papież Pius VII., powracając z uroczystości ślubnej Napoleona.. W katedrze w San Remo odbyła się msza uroczysta, a popołudniu zjawiła się u księcia delegacja, która wręczyła jubilatowi album zawierające 10.000 gratulacyj. Także król Wiktor Emanuel i królowa Helena wysłali do San Remo swego specjalnego kurjera ze życzeniami dla księcia, który urządził dla biednych miasta obfitą kolację i wyznaczył poważną kwotę na cele dobroczynne.

Kobieta, ktora przez 24 lata chowała pół miljona dolarów zaszytych w sukni

W małych dwóch pokoiczkach pewnego skromnego hotelu nowojorskiego mieszkała od lat pani Ida E. Wood. Staruszka, licząca obecnie lat 93, była wdową po głośnym swego czasu nakładcy Benjaminie Wood i kiedyś w życiu towarzyskiem Nowego Jorku bardzo poważną odgrywała rolę. Była bardzo piękną, lubiła i umiała się ubierać, a zwłaszcza „kochała“ brylanty i inne kosztowności. Król angielski Edward podczas swego pierwszego pobytu w Nowym Jorku zainteresował się nawet tą piękną i niezwykle elegancką kobietą. Od roku 1907 owdowiała pani Wood, zamieszkała w tych dwóch małych pokoiczkach, których nigdy nie opuszczała, strzegąc gorliwie licznych kufrów. Ten nienaturalny sposób życia zwrócił uwagę czterech jej bratanków, którzy jedyni ją odwiedzali, a którzy nie mogli wyjść ze zdumienia, że tak bogata kobieta odmawia sobie wszystkiego. — Swoje skąpstwo doprowadziła pani Wood do tego stopnia, że musiano oddać ją pod kuratelę, a kuratorem ustanowiono jednego z jej bratanków. Okazało się, że stara dama posiadała dość majątku, by prowadzić życie wygodne, ale wysokości tego majątku nie zdołano ustalić. Nie można się zwłaszcza było dowiedzieć, gdzie się podziały jej kosztowności.

Przed kilku dniami miał miejsce następujący wypadek: Gdy pani Wood wyciągnęła znowu swoją garderobę ze szaf, zauważyła jej pielęgniarka, że staruszka kurczowo w rękach trzymała jakąś starą suknię, jakby się obawiała napadu. Pielęgniarka udała, że tego nie spostrzegła, ale doniosła o tem kuratorowi. Oboje, tj. kurator i pielęgniarka, uknuli „spisek“, by dostać się w posiadanie tej sukni. Podczas drzemki popołudniowej pani Wood wyjęto suknię, przeszukano ją i znaleziono mały zaszyty woreczek, zawierający 5 pakiecików owiniętych w stary papier bronzowy. Skonstatowano, że każdy z pakiecików zawierał 10 banknotów 10.000-dolarowych. Dla zatarcia śladów włożono do woreczka zwykły papier gazetowy, pół miljona zaś dolarów oddano do banku na imię pani Wood.

Wyjaśnienie tej zagadki otrzymano wkrótce od jednego z urzędników bankowych, który w roku 1907 wydał pani Wood owych 50 banknotów po 10,000 dolarów. W Stanach Zjednoczonych wybuchła wówczas panika, wszyscy wyjmowali pieniądze z banku. Uczyniła to też pani Wood, która wyjęła pół miljona dolarów. Trzymała je przez przeszło 24 lat zaszyte w sukni, tracąc temsamem na procentach więcej niż wynosi kapitał.

KUP LEGITYMACJĘ Organizacji Ogólno Sjońskiej!

Snowden przyczynił się głównie do klęski Labour Party

Wiedeń 30. 10. PAT. Londyński korespondent „N. F. Presse“ twierdzi, że do klęski partji robotniczej przyczynił się w znacznej mierze kanclerz skarbu Snowden, który w agitacji wyborczej rzucił twierdzenie, że zasiłki dla **bezrobotnych, finansowane przez Kasy oszczędności, stanowią niebezpieczeństwo dla wkładek oszczędnościowych.** Twierdzenie to wywołało panikę wśród ludności, posiadających książeczki oszczędnościowe i ujawniło się w rezultacie wyborów. Korespondent „N. F. Presse“ nie uważa za prawdopodobne, aby nowy rząd utworzył zaraz związek celny z dominjami angielskiemi. Prawdopodobniejsze jest, że rząd angielski nie będzie się starał przed powzięciem takich decyzyj uzyskać ustępstwa handlowopolityczne od państw innych.

Snowden u króla

Londyn 30. 10. PAT. Król przyjął Snowdena. Snowden prawdopodobnie pozostanie w gabinecie jako lord pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra finansów opinja wysuwa Neville'a, Chamberlein'a i Roncina.

Anglja zasypana towarami zagranicznemi

Londyn. 30. 10. (L) W oczekiwaniu na wprowadzenie w Anglji wysokich ceł eksporterzy z kontynentu **zasypują Anglję niebywałemi masami towaru na zapas.** Magazyny wszystkich portów angielskich przepełnione są towarami z Francji, Belgji, Danji, państw skandynawskich, Niemiec i Rosji. Wedle zeznań firm angielskich, sprowadzone w ostatnich czasach zapasy wystarczą już do końca roku bieżącego. Rząd zamierza **wprowadzić wielkie ograniczenia przywozowe.** Zarządzenie to zostanie jednak poprzedzone daleko sięgającym programem finansowo-gospodarczym.

Anglja chroni się przed dumpingiem

Londyn. 30. 10. (L) Słychać, że parlament angielski zwołany zostanie przed ustalonym terminem na krótkie posiedzenie, na którem zajmie się kwestją ochrony rynku wewnętrznego **wobec niebezpieczeństw dumpingu.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Teraz już wyraźnie przeciwko rządowi!

Walki młodzieży endeckiej z sanacją. — Przywódca Legji mocarstwowej — ranny

O ile ostatnie zajścia na terenie uniwersyteckim miały charakter wybitnie antyżydowski, to już wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpił poniekąd zwrot w całej sytuacji, wskazujący na zasadnicze i właściwe tło ostatnich wypadków. Na zebraniu akademików, które odbyło się w godzinach popołudniowych przed gmachem uniwersyteckim doszło do starć pomiędzy młodzieżą sanacyjną, która sprzeciwiała się hasłom pogromowym, wysuwanym przez endecję, a młodzieżą endecką, która bezpośrednio wywołała zajścia. Młodzież endecka, która pod przykrywką haseł antysemickich szukała sposobności do walki z rządem, znalazłszy się odosobnioną i mając przeciw sobie młodzież z związków demokratycznych, sprowokowała z nimi walkę. I tak został ranny w czasie zajść wieczornych czołowy działacz „Legji Mocarstwowej“, stowarzyszenia młodzieży sanacyjnej. **Pruszyński**, student prawa, który został przewieziony następnie na klinikę. Akademicy endeccy próbowali jeszcze demonstrować na ulicach miasta, zostali jednak rozpędzeni przez policję, która użyła sikawek.

Wieczorem ukazała się odezwa Rektoratu, wzywająca młodzież akademicką do spokoju. Dzisiaj, o godz. 10 przedp. odbędzie się u Rektora zebranie przedstawicieli wszystkich związków i stowarzyszeń akademickich.

—oSo—

EKSPLOZJA W MŁYNIE

W Wierzchosławicach Jan Krawczyk, maszynista zatrudniony w młynie Salomona Olberga, w czasie puszczania w ruch motoru Diesla spowodował eksplozję, skutkiem czego motor został rozerwany. Wypadku w ludziach nie było. Ogółem szkoda wynosi 35.000 zł.

TRAGICZNY WYPADEK

Z Zakopanego donoszą: Jakób Ehrlich, właściciel autobusu, z powodu niedokładnej znajomości obchodzenia się z motorem, w czasie puszczania go w ruch najechał na swego pomocnika Romana Gajnika, który pod kołami samochodu znalazł śmierć na miejscu.

Rozruchy na Cyprze trwają

Larnaca 30. 10. PAT. W niektóryhc okolicach powtarzają się w dalszym ciągu grabieże i pożary. Usiłowano dokonać napadu na latarnię morską na przylądku Greco, co zostało udaremnione dzięki interwencji krążownika angielskiego. W Nicosji kobety i dzieci angielskie zgromadziły się w jednym z hoteli, który znajduje się pod specjalną ochroną wojskową.

Nowy skandal bankowy w Paryżu

Paryż 30 10 (B). Policja paryska wykryła wczoraj nowy skandal bankowy. Po przeprowadzeniu rewizji w banku De Bernarde biura tej instytucji zostały zamknięte i opieczętowane a dyrektorzy banku aresztowani pod zarzutem oszustwa. Pasywa banku wynoszą około 10 miljonów franków.

Kopenhaga. 30. 10. (R) Duński minister spraw zagranicznych zawiadomił generalny sekretarjat Ligi Narodów, że bez zastrzeżeń przyjmuje projekt rocznego zawieszenia zbrojeń począwszy od 1 listopada br.

Minister Zaleski o polskiej polityce zagranicznej

Kryzys gospodarczy. — Hasła rewizjonistyczne. — Stosunek do Niemiec i Rosji. — Konferencja rozbrojeniowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 30. 10. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej wygłosił min. Zaleski kilkakrotnie już odkładane ekspose.

Na wstępie wspomniał pan minister o ciężkim kryzysie gospodarczym, który ogarnął cały świat cywilizowany, zaznaczając, że osobiście daleki jest od pesymizmu, któremu tak łatwo można ulec w ciężkich chwilach, przez które kraj nasz przechodzi równocześnie z innemi państwami świata. Mowca wskazuje przedewszystkiem na zdrową odporność, jaką okazuje Polska i zdolność do ofiar społeczeństwa. Te zalety są należycie doceniane zagranicą. Mówiąc o kryzysie wspomina mowca o ludziach, **którzy pragną wyłowić z mętnej wody kryzysu korzyści polityczne.** Ludzie ci starają się wmówić w świat, że **gospodarcze trudności dadzą się usunąć tylko przez rewizję istniejących traktatów, a nawet przez poczynienie pewnych zmian terytorjalnych.** Minister wskazuje że byłaby to **droga prowadząca do większego jeszcze kataklizmu niż ten, którego skutki świat obecnie jeszcze odczuwa.**

W dalszym ciągu przedstawia mowca wysiłki na terenie genewskim zmierzające do opanowania kryzysu, mówi o planie idei Paneuropy, o wzroście poczucia solidarności międzynarodowej. Pogłębiający się coraz bardziej kryzys obudził także na tamtej półkuli żywszą **świadomość współzależności interesów gospodarczych świata.** Minister omawia dalej znaną **inicjatywę Hoovera,** zaznaczając, że Polska przychylnie odniosła się do propozycji prezydenta Stanów Zjednoczonych. Minister czyni w dalszym ciągu aluzję do **ostatniego wystąpienia senatora Borah,** określając je jako wystąpienie przeciwko porządkowi prawnemu ustalonemu w drodze zobowiązań międzynarodowych. Minister zapewnia że prezydent Hoover z którym zawsze łączyła nas tradycyjna przyjaźń **nie da się wciągnąć do tego rodzaju propagandy rewizjonistycznej.**

W dalszym ciągu mowca przedstawia ścisłą **współpracę polsko-francuską na terenie międzynarodowym.** Przechodząc do omówienia **stosunku Polski do Niemiec,** stwierdza mowca że opinja niemiecka nie może się skarżyć na to, ażeby Polska kierować się miała innemi względami, anizeli **nakazem solidarności europejskiej** w stosunku do swego zachodniego sąsiada. Mowca wskazuje na **ratyfikację polsko-niemieckiej umowy gospodarczej,** która do tąd przez Niemcy nie została ratyfikowana.

Zkolei przechodzi mowca do omówienia **stosunków z Rosją sowiecką,** stwierdzając, że **rząd polski gotów jest podpisać pakt o nieagresji z ZSRR.,** gdyż uważa, że stanowiłby on **jeszcze jeden krok naprzód w umocnieniu pokoju.**

Polska jako członek Rady Ligi Narodów wzięła czynny udział w usiłowaniach, zmierzających do załagodzenia zatargu chińsko-japońskiego, a bezinteresowna i objektywna jej działalność zyskała uznanie państw bezpośrednio zainteresowanych. Umocnienie poczucia trwałości pokoju jest szczególnie potrzebne w tej chwili gdyż **świat znajduje się w przededniu konferencji rozbrojeniowej.** Na konferencji tej Polska odegrać chce **rolę czynnika twórczego** i zamierza wystąpić z szeregiem konkretnych wniosków jako państwo szczerze pokojowe i stojące ściśle na **gruncie poszanowania zobowiązań międzynarodowych.**

Dyskusja nad ekspose odbędzie się we wtorek

B. król Alfons oskarżony o zdradę stanu

14 dygnitarzy z czasów dyktatury pociągniętych do odpowiedzialności

Paryż. 30. 10. (B) Dzienniki donoszą z Madrytu, że komisja, której zadaniem było ustalić osobistości odpowiedzialne za ogłoszenie dyktatury w Hiszpanji, zakończyła swe prace, przygotowując materjał do aktu oskarżenia. **Ustalono winę 20 osobistości, z których tylko 14 pociągniętych zostanie do odpowiedzialności.**

Dawny król Alfons XIII. oskarżony jest o zdradę stanu.

Jako uzasadnienie tego oskarżenia komisja podaje, że **nominacja i obdarzenie Primo de Rivery wszechwładzą było złamaniem konstytucji.** Inni oskarżeni, przyjmując urzędy z rąk dyktatora, **działali wbrew konstytucji a wreszcie wszyscy wspólnie dopuścili się naruszenia konstytucji przez ustalenie budżetu państwowego, ściągnięcie podatków bez uchwały parlamentu, przez co przywłaszczyli sobie bez prawnie kompetencje Kortezów.**

Henderson nie rezygnuje z przewodnictwa konferencji rozbrojeniowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 30 10 (L). „Daily Herald" donosi, iż wbrew szerzonym w ostatnich dniach pogłoskom, **Henderson nie zamierza rezygnować z powierzonej mu funkcji przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej,** jaka rozpocznie się w lutym roku przyszłego. Syn Hendersona dementując tę pogłoskę oświadcza, iż ojciec jego został wybrany przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej nie jako minister, lecz osobiście, a zatem rezygnacja nie wchodzi w rachubę

KRONIKA ŻAŁOBNA

W Tarnowie zmarł onegdaj w 69 roku życia błp Wilhelm Katzner, znany i ze wszech miar poważany obywatel tamtejszy. Zmarły, człowiek o wielkiej wiedzy ogólnej i żydowskiej, o nieposplitych zaletach charakteru, był gorącym przyjacielem sjonizmu. Cześć Jego pamięci!

KOMUNIKATY

— **„CEIREJ I CHALUC MIZRACHI"** (Kupa 16) Dziś w sobotę o godz 7'30 Plenarne zebranie członków „Minjan Haszkama" — Codziennie od godz. 8—9'30 odbywa się dodatkowa rejestracja członków, do dnia 5 listopada włącznie.

— **„MENORAH- TRUMPELDOR".** Dziś w sobotę o godz. 8-mej wiecz wieczorynka Goście mile widziani.

— **„MENORAH"** Dziś w sobotę o godz 4 pop. wygłosi p Huppert referat I. z cyklu „Z cudów mechanizmu organizmu człowieka".

— **BRITH TRUMPELDOR,** Brzozowa 17. Dziś w sobotę o godz 9 rano seminarjum historji sjonizmu. prow. kol Seiden O godz 3'30 popołudniu referat br. Borga M n. t. „Sjonizm a młodzież".

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI,** Kupa 16, I. p Dziś w sobotę o godz 3'30 pop odbędzie się „Mesybath oneg sabath' z referatem tow Kestenbauma z Jerozolimy. Goście mile widziani

— **Z. S M. R. MASADA** Dziś w sobotę plenarne zebranie członków o godz. 3'30 pop.

Bł. p.

WILHELM KATZNER

obywatel m. Tarnowa

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach w piątek dnia 30 października br., przeżywszy lat 69, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

żona, dzieci, zięciowie, wnuki i rodzina.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 10. 1931. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zapotrzebowanie ograniczone do minimum. Z niekwalifikujących się do notowania robiono Elektrownią w drobnych ilościach po kursie 20.25. Poszukiwano akcje Banku Polskiego i Chodrów jednakowoż bez obrotów. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło. Ruch panował ospały.

Na pogiełdziu robiono jedynie 3-proc. Pożyczką Budowlaną po kursie 31.50 i Gazami wschodniemi 7.50 przy niewielkich obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja bez szczególniejszych zmian. Popyt niewielki przy dostatecznej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.85 i pół do 8.87 i pół, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursy orjentacyjne: Marka niemiecka 208—211. Funt szterling 34.50—35.25, nieco słabiej.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 30. 10. 1931. Notowania jak w cedule z dnia 27 października. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30 10 PAT. Akcje: Bank Polski 110, Norblin bez kuponu na r. 1930/31, Starachowice 6.25. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 31.25, 31.50, 5 proc. konwersyjna 41.25, 6-proc. dolarowa 59, 7-proc stabilizacyjna 55.50. 56.75, 55.50, 10-proc. kolejowa 105, Listy zast. BGK. 7-proc. 83.25, 8-proc. 94.

Waluty: Dolar 8.86 i pół, 8.88 i pół, 8.84 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.45, 124.76, 124.14, Bukareszt 5.33, 5.34 i pół, 5.31 i pół, Londyn 35.35. 35.44, 35.26 Nowy Jork telegr. 8.917, 8.937, 8.897, Paryż 35.08, 5.17, 34.99, Praga (26.39) 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 173.65, 174.08, 173.22, Berlin pryw. 211.75.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 30. 10. 1931. Żyto cena transakcyjna 25 ton 22 i pół, 20 ton 22 i trzy czw., orjentacyjna 22 i pół do 22 i trzy czw., pszenica orjentacyjna 22 i jedna czw. do 22 i trzy czw., otręby żytnie 13 i trzy czw., pszenne 13 i trzy czw. do 14 i trzy czw, grube 14 i trzy czw. do 15 i trzy czw. Tendencja spokojna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 10 PAT Paryż 20.20, Londyn 19.85, Nowy Jork 513.25, Włochy 26.42 i pół, Berlin 121.25, Praga 15.18, Warszawa 57.40, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.07

Wiedeń, 30. 10. PAT. Papiery wartościowe: Losy Tureckie 9.20, Lwów Czerniowce 16, Portland Żement 32 i pół.

— **ZE ZW. ABSOLWENTÓW GIMN. ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w sobotę o 7 wiecz. plenarne zebranie z referatem kol. Reismanna, nt. „Kwestja arabska w oświetleniu frakcyj sjońskich".

— **ZW. ZAW. ŻYD PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** Zielona 23 Walne Zebranie dziś w sobotę 31 bm o godz 6 wiecz. na porządku dziennym: m. in. sprawozdanie i wybory.

— **PROF. BRANDT O PRZESILENIU ROLNICZEM.** Dzisiaj w piątek odbędzie się w Towarzystwie Ekonomicznem w Krakowie wykład prof. Karola Brandta z Berlina o „Europejskiem przesileniu gospodarczem" („Die Agrarfrage als europäisches Wirtschaftsproblem"). Początek o godz. 1 w sali Izby Przem. Handl (Długa 1). Dr. Karol Brandt, dzisiejszy prelegent i gość Towarzystwa Ekonomicznego, jest profesorem Akademji Rolniczej w Berlinie i uchodzi on za jednego z najlepszych znawców rolnictwa w Niemczech W ostatnim czasie zajmował się żywo problemem kredytów zamrożonych oraz osadnictwem bezrobotnych zagadnieniami także u nas wysoce aktualnemi.

ZNIŻKA CEN OBUWIA GUMOWEGO. Bata



7.90

Fason 9817-61

Kalosze męskie. Kalosze chronią zdrowie i obuwie. Bordzo trwałe i eleganckie.



9.90

Fason 2862-01

Ciepłe całogumowe śniegowce dziecięce, obramowane aksamitem. Zamknięcie sprzączkowe.



9.90

Fason 1865-01

Całogumowe śniegowce czarne no paseczku, z aksamitnym kołnierzykiem.

WOLNE POSADY

URZEDNIK młodszy poszukiwany. Pierwszeństwo mają obznajomieni z prowadzeniem registratury. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „N. Dziennika“ pod „Natychmiast do objęcia“. 1745x

BACZNOŚC!!! Agenc. (agentki) fotografji portretowi w całej Polsce poszukiwani. — Płacimy najwyższe prowizje, stałą (zapewnioną) pensję i zwrot kosztów podróży. Piszcie „Krakus“ — Tarnów, Skrzynka 158. 1131x

POSADĘ otrzyma panienka, umiejąca dobrze szyć kapelusze na maszynie „Anita“, „Oberstich“ lub „Unterstich“. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dobre warunki“. 723g

POSAD POSZUKUJĄ

OBEJMĘ zastępstwo krajowego młyna na Żywiec i okolicę, z pełną gwarancją. Zgłoszenia i warunki pisemnie do Adm „N. Dziennika“ pod „Fachowiec L.“. 1765x

WYTWORNA bieliznę osobistą, pościelową, — szyje, haftuje. Pierwszorzędne wykonanie, ceny niskie: Atelier Grossfeldówny, Stradom 17. II piętro. 718g

DEUTSCHEN Unterricht Konversation und Literatur erteilt qualifizierter Lehrer mit Hochschulbildung. Auskunft: Landau Dietlowska 25. 715g

KONCYPIENT z egzamem adwokackim poszukuje posady od 1 listopada b. r. Przyjmie zastępstwo lub przystąpi do spółki. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek gł. 8. 1757

DZIELNY wojażer poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „Now Dziennika“ pod „Pierwszorzędne referencje“. 730g

HAFTUJE, monogramy wyprawy ślubne, firanki kapy, luksusową bieliznę, montuje poduszki — Stockowa Dietlowska 50 II. piętro. 719g

SPRZEDAŻ

MEBLE pokojowe, wykwintne, w wielkim wyborze poleca A. Petzenbaum, Kraków, ul. Starowiślna 12. Ceny znacznie zniżone. 1197x

SIWE WŁOSY usuwa bez pomocy fryzjera Dra Böhma „Renotil“, cena Zł. 7. Porto Zł. 1'50. — Silberstein, Lwów, ul. Leona Sapiehy 35. 1193x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład. ul. Sebastjana 7. 595x

FABRYCZNY MAGAZYN WÓZKÓW dziecięcych. Kraków, **SZPITALNA 11.** 496x

OKULARY najtaniej w wytwórni Grössler, optyk, Kraków, ul. Grodzka 41. 12p

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

WÓZKI DZIECIĘCE najtaniej od zł. 55 poleca Fabryczny Skład, Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 1699x

FIRANKI, KAPY po cenach przystępnych, wielki wybór Wenisse, poleca: Strzegowski, Kraków. Stradom 25. 1033x

TRAN ŚWIEŻY najlepszy, z Norwegii nadszedł Ceny konkurencyjne. — — **DROGUERJA — SZAPSENSOHNA,** ulica **ESTERY 16.** 1670x

Wełniane swetry największy wybór najlepsze gatunki najnowsze modele najtańsze ceny — poleca część. i hurt. Firma **„Trykot“ Kraków, Krakowska 7**

OPRAWĘ obrazów fotografij, poleca na tanie: Skład Luster. Kornhauser, ul. Starowiślna 21. 641x

SKLEP obuwia urządzony i zaprowadzony, z towarem lub bez, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Ul. Grodzka“. 1775p

LOTTI KORALL obecnie **KOHN i HENENBERG Kraków, Grodzka 9** poleca na **SZKOLNY i ZIMOWY** sezon wszelką garderobę dziecięcą, bieliznę damską i dziecięcą — wyroby sweatrowe.

FUTRO męskie Nutria kołnierz wydra, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u kuśnierza, Kraków, Dietlowska 27. 1756x

DOM stary, w centrum miasta, na 8 proc. netto cena zł. 180.000, potrzebna gotówka zł. 120.000 Wiadomość: Kraków, — Gelber, Szewska 5. 1748p

MEBLE KUCHENNE - PRZEDPOKOJOWE - DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ“** Kraków. **ul. SŁAWKOWSKA 12.** w podwórcu. 2016

WIELKI wybór realności nowych i starych kupisz najkorzystniej: Kraków Gelber, Szewska 5. 1749p

DOM stary w śródmieściu, z wielkim ogrodem, okazyjnie do kupna. Wiadomość: Gelber, Kraków Szewska 5. 1750p

KILIMY artystyczne — Dywany orjentalne: Grinerowa Kraków, Tarłowska 6 boczna Zwierzynieckiej. 1296x

PŁYTY gramofonowe, najnowsze przeboje, wielki wybór, od 2 zł.: Kraków, ul. **ZWIERZYNIECKA 6.** 1698x

RÓŻNE

NAJWIĘKSZY wybór nowości znajdziesz tylko w Bibljotece Literackiej, Stradom 19. 645x

NOWOŚĆ! NIE WYRZUCAĆ szmatek starej garderoby, z których wyrabiam ładne, trwałe chodniki, dywany. Równocześnie przyjmuję stare perskie chodniki. — **Dywany do przerabiania.** Kupuję odpadki krawieckie, bieliźniane z kołder. **LANGSAM, ul. Bożego Ciała 2** 1204x

WEKSLE na kwoty 3900 złotych, podpisane: Małka Zawiln i Berl Orschützerów, jako skradzione, unieważniamy.

DROGUERJĘ sprzedam lub przyjmę spólnika. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Okolica Krakowa“. 724g

PIANINO do przegrywania tanio: Groble 16, drzwi 6. 724g

BEZPŁATNIE!!



Czytelnikom „N. Dziennika“ Napisz imię, rok, miesiąc i dzień urodzenia, otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenie bezpłatnie. — Poznasz kim jesteś, kim być możesz sycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47. Na koszty pocztowe i kancelaryjne 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

CUKRZYCA. Chlebiki wiedeńskie (Diabetyker Brot) dla chorych na cukrzycę, codziennie świeże, polecane przez lekarzy: B. Feiner, Kraków Starowiślna 6. 1758x

LOKALE

PRZECHOWANIE mebli towarów, w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtaniej uskutecznia **Biuro spedycyjne „HERMES“, Kraków — Stolarska 13.** 1042x

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokojowego z komfortem, w starym domu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Słoneczne“. 1769x

PARTEROWY lokal frontowy, składający się z 4-ch obszernych ubikacyj, róg ul. Krakowskiej i Dietlowskiej, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Korzystnie“ Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1766

POKÓJ, łazienka, z utrzymaniem lub bez, dla akademików lub innych Kraków, ul. Zwierzyniecka 11, III. piętro. 1764x

LOKAL sklepowy w Podgórzu do wynajęcia — Fleschner, Kraków, Wielopole 24. 722g

POKOJU umeblowanego niedrogiego, ewentualnie wzamian za pomoc biurową — (korespondencja polsko-niemiecka etc.) — poszukuję. — Zgłoszenia pod „Urzędnik 29“ do Adm. „N. Dziennika“. 717g

POKÓJ słoneczny dla dwóch panów (pań) święże umeblowany, do wynajęcia. Zgłoszenia: ul Radziwiłłowska 7, m. 4 1694x

JESZCZE kilka mieszkań 2 i 1 pokojowe, z komfortem, — do wynajęcia przy ul. Rzeszowskiej (boczna Starowiślnej) Wiadomość: Inż. Weingrün, Groble 19, — telefon 121-45. 1760x

UMEBLOWANY, słoneczny pokój do wynajęcia od 1 listopada. Zgłoszenia: ul. Długa 33, III piętro, drzwi Nr. 10, — między godz. 4—8 wiecz.

POKÓJ dla 1—2-ch panów, z osobnem wejściem, z całem lub częściowem utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia: Choczner, ul Brzozowa 12. 669bp

SŁONECZNY pokój, z pierwszem śniadaniem, lub bez, z użyciem telefonu, dal lepszego pana od 1 listopada do wynajęcia: Kraków. Zwierzyniecka 21, m. 5. od godz 8'30—11. 705g

MIESZKANIE wspólne frontowe, słoneczne, ładnie umeblowane, — dla biurowej panny z lepszego domu do wynajęcia. Zgłoszenia: ul. Miodowa 20, II. piętro, m. 9.

POKÓJ dla 1—2 panów z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia. Pełny komfort z użyciem telefonu. Zgłoszenia: ul. Salinarna 25, I. piętro, m. 2.

NAUKA I WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO uczy gruntownie indywidualną metodą dyplomowana nauczycielka. Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Now Dziennika“ pod „English lessons“. 720g

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyucza listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji handlu, prawa, kaligrafji daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni — gramatyki polskie ekonomji. — Żądajcie prospektów. 1752a

MATRYMONJALNE

SWAT, mający dostęp do lepszych domów, poda adres do Adm. „N Dziennika“ pod „Aptekarz“. 721g

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ 10'60 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświą-

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. **CENY** w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feld